c w

Poniedziałek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 2 — Warszawa, 5 stycznia 1948 r. — Rok IV

Rezygnacja wiceprezesa Warty

WARSZAWA-POZNAŃ 10:6

SPOTKANIE bokserskie Poznań — Warszawa rozegrane w Radomiu stało pod znakiem młodych talentów. Do obu reprezentacji nie wstawiono zawodników, którzy przed wojną występowali w barwach swych miast i na ringu radomskim ujrzeliśmy młodziutką ósemkę Poznania i nieco starszą, ale również odmłodzoną ekipę Warszawy.

Od razu musimy podkreślić, że młodzi pięściarze poznańscy zaimponowali dobrą kondycją, niezłym oszlifowaniem technicznym i dużym sercem do walki. Była to ósemka wyrównana, bez słabych punktów, przegrała 6:10, spotkała bowiem zespół bardziej rutynowany i otrzaskany w licznych bojach.

W drużynie poznańskiej wymienić należy w pierwszym rzędzie Liedtkego z muszej i Koleczko z ciężkiej. Obaj młodzi, obaj o pewnych wiadomościach technicznych, rozumiejący boks i nie peszący się bardziej rutynowanym przeciwnikiem.

Szymański jakgdyby obniżył swe loty, przegrywając zupełnie wyraźnie z Sieradzanem. Niezły był bojowy Tomaszewski w półśredniej oraz Janiak w średniej, który do chwili otrzymania ciosu nokautującego był równorzędnym przeciwnikiem dla nowej nadziei Warszawy, Zagórskiego z Sierakowianki.

ÓSEMKA WARSZAWY

...[illegible] warszawskim można wróżyć ładną przyszłość Zagórskiemu. Jego pierwszy poważniejszy występ przyniósł mu zwycięstwo przez k. o., a trzeba pamiętać, że ten 22-letni zawodnik ma dopiero za sobą 12 stoczonych walk. Zagórski jest doskonale zbudowany, posiada silne ciosy z obu rąk, dobry refleks,

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

„DYSZEL" SZYMURY



Lewa Szymury dosięgła celu, a prawa jest już gotowa, aby poprawić. Ale Lany jest b. odporny na ciosy i przegrywa walkę tylko na punkty

Woźniakiewicz prosi o „ułaskawienie"

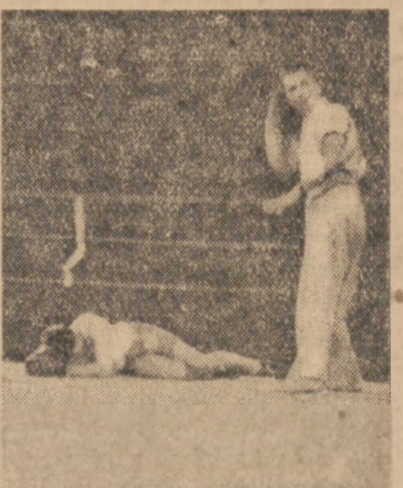
DO Naczelnej Rady WF wpłynęła prośba Woźniakiewicza o cofnięcie kary dożywotniej dyskwalifikacji i umożliwienie mu powrotu do czynnego udziału w życiu sportowym.

Jak wiadomo dyskwalifikacja popularnego boksera była naturalną konsekwencją bezprzykładnego postępku, polegającego na wyrzuceniu z ringu sędziego ringowego, a zarazem kapitana związkowego PZB — Kazimierza Derdy.

Wydaje się nam, że istnieje jeszcze jeden aspekt tej przykrej sprawy. Nie wystarczy samo wystosowanie prośby, ale wypadało by też, aby Woźniakiewicz z własnej, nieprzymuszonej woli przeprosił kapitana PZB Derdę za swój niekulturalny i bez precedensu postępek.

Po takim akcie p. Derda niewątpliwie nie będzie miał nic przeciwko temu, aby osobiście poprzeć prośbę zawodnika, który w swej długotrwałej karierze sportowej dawał zawsze przykład jak dżentelmen powinien zachowywać się na ringu.

OFIARA PAPPA



Katastrofa nastąpiła przy samych linach. Papp uderzył Trzęsowskiego krótkim prawym prostym i łodzianin padł na matę. Sędzia Federowicz liczy

Na marginesie

PRZYKRA sprawa KKS-u znalazła swój epilog. Na ostatnim posiedzeniu Zarządu PZPN ferowane zostały wyroki, które wypadły nieco łagodniej, niż proponował to w pierwszej fazie Wydział Gier i Dyscypliny.

Nie chodzi jednak o ilość lat banicji ze sportu, na jaką skazano kilku niefortunnych działaczy. Problem tkwi w niezdrowej atmosferze i fałszywych ambicjach, które sprawiają, że ludzie skądinąd może bardzo porządni i uczciwi, gdy chodzi o „ich" klub zatracają poczucie rzeczywistości i umiejętność odróżniania dobra od zła. Dziś zdarzyło się to w KKS-ie, jutro nastąpić może równie dobrze w Warszawie, Krakowie czy Katowicach. Jesteśmy bowiem dalecy od tego, by grzechem pierworodnym obarczać jedynie Kolejarzy poznańskich, wśród których znalazły się czarne owce. Chcemy wskazać natomiast i ostrzec przed wkraczaniem na drogę fałszu i zakłamania, na kręte ścieżki nieuczciwych metod, które są, były i będą zaprzeczeniem tego wszystkiego do czego przez sport zmierzamy.

Jeśli sport miałby miast hartować charaktery i uczyć uczciwej, rycerskiej gry sprowadzać na manowce, wówczas należałoby poważnie zastanowić się nad racjonalnością aplikowania sportu, jako czynnika wychowawczego młodzieży.

Na szczęście jednak tak nie jest. Znamy doskonale zalety, jakie kształci racjonalne uprawianie i pojmowanie sportu, znamy też doskonale niebezpieczeństwa, które rodzą się w ogniu zaciętej rywalizacji i walki o lepsze miejsce. O ile walka ta umacnia jednostki silne, to dla słabszych tworzy niebezpieczeństwo wypaczenia się i szukania sukcesów nie z otwartą przyłbicą, lecz przy pomocy kruczków i podstępów.

Zdajemy sobie sprawę, że ruch o tak potężnym nurcie, jak sport, musi być ujęty w ramy przepisów i paragrafów. Niestety paragrafy mają i to do siebie, że nie wyczerpują wszystkich możliwych wypadków. Przez powstające stąd luki, nietrudno przemycić sprytnie inną interpretację, niż ta, jaka przyświecała prawodawcy.

Pozornie wydaje się, że nie ma siły, któraby mogła zapobiec tej ułomności pisanego prawa. W rzeczywistości jednak, gdy chodzi o sport, istnieje droga, która mogłaby jeśli nie całkowicie wyplenić, to przynajmniej w wielkim stopniu osłabić niebezpieczeństwo posługiwania się kruczkami. Wyroki w sporcie należałoby ferować w oparciu nie tylko o suchy paragraf ale kierując się równocześnie zasadami, jakie przyświecały jego twórcom i ideologom.

Prawnicy podniosą przeciw temu protest! Pozwolimy sobie jednak powołać się na prawodawstwo Anglii, które posiada wiele luk i niedomówień właśnie po to, by wyrokującym pozostawić swobodę w ocenie każdego wypadku nie tylko z perspektywy pisanej litery, ale zdrowego sensu i ducha sportu. (T. M.)

LTC zdobył puchar Spenglera

PRAGA, 4.1 (Tel. wł.). Rozgrywany corocznie w Szwajcarii turniej hokejowy o puchar Spenglera zakończył się w tym roku pewnym sukcesem LTC Praha, które w trzech spotkaniach odniosło trzy zwycięstwa, zdobywając 6 punktów i stosunek bramek 19:5. Na drugim miejscu uplasowało się HC Davos, mając na swym koncie 2 zwycięstwa i jedną porażkę. Czesi pokonali kolejno: Zuricher S. C. 5:1 (2:1, 2:0, 1:0), H. C. Davos 3:2 (1:1, 2:0, 0:1) i zespół Lozanny 11:2 (4:0, 1:2, 6:0).

Słowacy pobici w Turcji

Lepiej powiodło się piłkarzom Bohemians, którzy w Algerze wygrali z reprezentacją miejscowości Blida 8:1 (3:0).

Czeska Ostrava wygrała swój ostatni mecz na tournee we Francji, bijąc w Lyonie OU Lyon 3:1 (1:1).

PIŁKA W CSR

PRAGA 4.1. (Tel wł.). W Pradze rozegrano turniej piłkarski, w ramach którego Victoria Žižkov zremisowała z SK Nusle 1:1 (0:1), a SK Teplitze pokonały SK Liben 4:2 (3:2).

Wielki bieg narciarski Grunwald—Olsztyn

Wspaniałe tereny narciarskie w woj. olsztyńskim już od dawna zwracały uwagę Polskiego Związku Narciarskiego, który nie mógł pominąć licznych rzesz miłośników tego sportu z nizinnych dzielnic kraju.

Malownicze, zalesione, pokryte wzgórzami tereny woj. olsztyńskiego odpowiadają całkowicie warunkom narciarstwa nizinnego. Już w sezonie 46-47 Woj. Urząd WF w Olsztynie na własną rękę rozpoczął badania terenowe uwieńczone pomyślnym skutkiem. W okolicach Pasymia (30 km na wschód od Olsztyna) „odkryto" narciarskie eldorado wraz ze skocznią, na której można osiągnąć skoki do 40 m.

Wobec tego PZN postanowił utworzyć w Olsztynie swoją ekspozyturę pod nazwą Komisja Narciarstwa Nizinnego. Na czele KNN stanął dyr. Kotowski, wielce zasłużony dla rozwoju sportu na ziemi warmińsko-mazurskiej.

KNN postanowiła przeprowadzić szeroko zakrojoną akcję propagandową, działając przez powiatowe urzędy wf i pw, w miarę możności, tworząc powiatowe komisje narciarstwa nizinnego. W dalszych zamierzeniach KNN jest organizacja we wszystkich okręgach narciarskich z wyjątkiem okręgów górskich — okręgowych komisji narciarstwa nizinnego. KNN współpracuje ściśle z PZN.

W kalendarzyku KNN, przewidziany jest doroczny bieg narciarski w konkurencji ogólnopolskiej na trasie Grunwald — Olsztyn, liczącej około 45 km. Imponująca ta nizinna impreza narciarska miałaby niewątpliwie wielkie powodzenie wśród narciarzy i odbiłaby się szerokim echem w całym kraju. Należy przeto życzyć, aby ambitne plany Komisji Narciarstwa Nizinnego zostały zrealizowane. (g)

Kurkowska-Spychajowa zaproszona do Kopenhagi

Nasza wielokrotna mistrzyni świata w łucznictwie, Janina Kurkowska-Spychajowa, która przebywa stale w Sztokholmie pracując w naszym poselstwie, otrzymała od Duńskiego Związku Łuczniczego zaproszenie na zawody do Kopenhagi.

Zawody przewidziane na luty lub marzec odbędą się w zimowej hali sportowej w konkurencji międzynarodowej. Program dla pań obejmie krótkie dystanse. Na zawody otrzymali zaproszenie najlepsi łucznicy i łuczniczki z mistrzostw świata, które odbyły się w r. z. w Pradze.

Kolczyński w wadze średniej dopiero trzeci

Kapitan Związkowy PZZB ułożył oficjalną listę bokserów:

Musza: 1) Sowiński, 2) Gumowski, 3) Tyczyński, 4) Kamiński, 5) Patora. Kogucia: 1) Bazarnik, 2) Grzywocz, 3) Kruża, 4) Panke, 5) Kudłacik. Piórkowa: 1) Antkiewicz, 2) Czortek, 3) Gołyński, 4) Matloch, 5) Mazur. Lekka: 1) Rademacher, 2) Bibrzycki, 3) Komuda, 4) Skierka, 5) Bonikowski (pozycja na piątym miejscu może jeszcze ulec zmianie). Półśrednia: 1) Chychła, 2) Iwański, 3) Olejnik, 4) Adamski, 5) Wikliński. Średnia: 1) Pisarski, 2) Trzęsowski, 3) Kolczyński, 4) Szymankiewicz, 5) Rayski. Półciężka: 1) Szymura, 2) Mechliński, 3) Nowara, 4) Kossowski, 5) Kubicki (Czost). Ciężka: 1) Klimecki, 2) Niewadził, 3) Białkowski, 4) Archacki, 5) Kotkowski.

Pływacy C. S. R. już przybyli i imponują Poznaniowi

POZNAŃ, 4.1. (tel. wł.). Pływacy i waterpoliści czechosłowaccy przybyli wczoraj o godz. 1-ej w nocy do Poznania, gdzie 5 i 6 bm rozegrają mecz międzypaństwowy z Polską.

W drużynie czechosłowackiej widzimy wszystkich zawodników, którzy startowali w tegorocznych pływackich mistrzostwach Europy w Monte-Carlo.

Wczoraj również w godzinach popołudniowych Czesi przeprowadzili pierwszy trening na pływalni poznańskiej. Zainteresowanie tym treningiem wśród sportowej publiczności poznańskiej było ogromne i cała pływalnia zatłoczona była do ostatniego miejsca. Pływalnię tę zresztą dostosowuje się w chwili obecnej do przyjęcia 4 tys. widzów, co będzie rekordem frekwencji na zawodach pływackich w Poznaniu.

Sensację wśród publiczności wywołali przede wszystkim czescy waterpoliści, każdy ważący ponad 70 kg. Imponują oni przede wszystkim niesłychanie ostrymi strzałami. O sile tych strzałów świadczy fakt, że trafiony przypadkowo w wątrobę bramkarz czeski musiał na dłuższy czas zejść z basenu. Również i skoki próbne z trampoliny zawodników czeskich wzbudziły ogólny podziw widzów.

Czesi przyjechali w składzie 30 osób, z kierownikiem ekspedycji, inż. Hauptmanem, który jest jednocześnie sekretarzem honorowym Międzynarodowej Amatorskiej Federacji Pływackiej.

Cały ten zespół rozegra w dniu 8 stycznia na pływalni Polskiej YMCA zawody z reprezentacją Warszawy, która wzmocniona będzie kilkoma zawodnikami innych okręgów.

Święto pływaków rozpoczęte

POZNAŃ, 4.1 (tel. wł.). W Poznaniu odbywają się uroczystości związane z 25-leciem Polskiego Zw. Pływackiego. Inż. Hauptman, kierownik drużyny czeskiej, wręczył przedstawicielom Związku pamiątkowy upominek, a następnie przemawiał w języku francuskim, jako przedstawiciel Międzynarodowej Federacji Pływackiej oraz w czeskim — jako reprezentant Czeskiego Zw. Pływackiego. W ramach jubileuszu odbyło się wręczenie pamiątkowych odznak całemu szeregowi działaczy pływackich.

LIGA ANGIELSKA

LONDYN, 4.1 (Obsł. wł.). W meczach o mistrzostwo pierwszej ligi angielskiej padły następujące wyniki: Arsenal — Sheffild United 3:2, Blackburn — Volverhampton 1:0, Blackpoole — Everton 5:0, Bolton — Burnley 1:1, Charlton — Manchester United 1:2, Derby — Chelsea 5:1, Grimsby — Sunderland 1:2, Liverpool — Stoke City 0:0, Manchester City — Aston Villa 0:2, Middlesborough — Preston 1:1, Portsmouth — Huddersfield Town 3:2.

Kto tak typował ten wygrał

ŁKS — Karlove Vary — odwołano
Warszawa — Poznań 10:6
Polonia Piekary — Śląsk Święt. 3:0
Pogoń Katow. — Baildon 1:1
Ferrum Katow. — KKS Zagł. Dąbr. Górn. 5:2
HKS Szop — Orzeł Wełnowiec 4:1
Świt Sosn. — Orzeł Brzeziny 2:5
KKS Będzin — Warta Zawiercie 8:2
Piast Gliwice — Siemianowiczanka 5:2
Huta Pokój — Naprzód Lip. odwoł.
Polonia Sosn. — HKS Katowice II odwołano
Huta Batory — Łagiewniki odwoł.

Odwilż w Zakopanem
Krokwia zamarła

ZAKOPANE, 4.1. (tel. wł.). Zapowiedziane na dzień dzisiejszy skoki na Krokwi nie odbyły się z powodu odwilży.

Dziś wieczorem spodziewany jest przyjazd do Zakopanego inż. Przeworskiego, delegata P. K. Ol. w sprawie ostatecznego wyjazdu polskich narciarzy do St. Moritz.

Legii udał się rewanż
Victoria Žižkow rozgromiona 8:1

Legia nie mogła przeboleć swej porażki poniesionej 1 bm. z czeskimi pingpongistami Victorii Žižkov i korzystając z tego, że Czesi po dwóch meczach w Radomiu (wygranych przez nich wysoko 9:0 i 9:0) przejeżdżali przez Warszawę zorganizowała w sobotę 9 bm. spotkanie rewanżowe. Udało się ono w pełni. Legia wygrała mecz wysoko 8:1.

Wyniki: Augustyn — Gaj 21:18, 12:21, 21:23. Hermanek — Pęczkowski 13:21, 21:13, 16:21. Slechta — Gayer 10:21, 21:14, 19:21. Augustyn — Pęczkowski 17:21, 19:21. Hermanek — Gayer 20:22, 17:21. Slechta—Gaj 19:21, 12:21. Augustyn — Gayer 4:21, 4:21. Hermanek — Gaj 21:14, 13:21, 16:21. Slechta — Pęczkowski 21:15, 15:21, 21:18.

Victoria Žižkov zajmuje 3-cie miejsce w czechosłowackiej lidze tenisa stołowego. Po sobotnim meczu z Legią kierownik drużyny gości p. Lösner na podstawie obserwacji w 8-miu rozegranych w Polsce spotkań (po dwa w Krakowie, Katowicach, Radomiu i Warszawie) sklasyfikował 5-ciu, według niego najlepszych polskich graczy, w ten sposób: 1) Gaj (Legia), 2) Krawczyk (Siemianowiczanka), 3) Widera (Słowian — Śląsk), 4) Gayer (Legia), 5) Dobosz (Cracovia).

Nawiasem mówiąc gracze ci wygrali wszystkie swoje spotkania z Czechami, przy czym Gaj wygrał ich 6.

Na zapytanie, co się p. Lösnerowi podobało najwięcej odpowiedział z całą szczerością:

— Znakomita szynka... (sg)

O PUCHAR FRANCJI

PARYŻ, 4.1 (Tel. wł.). O puchar Francji rozegrano następujące mecze: Roubais — Rennes 1:1, Toulouse — Paris U. C. 1:0, Stade Francais — Nantes 1:1, Dieppe — Choiseuil 3:1, S. O. Montpelier — Strassbourg 2:1, O. Marseille — Sete 5:2, O. G. Nice — Olimpic Ales 1:1.

Warszawa - Poznań 10:6

Pojedynek odmłodzonych drużyn i egzamin nowych talentòw w Radomiu

(Dokończenie ze str. 1-ej)

szybkość, a nadewszystko potrafi myśleć w ringu.

Kossowski nie miał okazji do zademonstrowania swych walorów, bowiem walkę jego z Urbanowiczem przerwano już w I-ej rundzie wskutek kontuzji warszawianina. Można było jednak zaobserwować, że Kossowski jest w dobrej formie.

Tyczyński pokonał Liedtkego, ale minimalnie i z trudnościami. Warciarz niższy i słabszy fizycznie, potrafił być równorzędnym przeciwnikiem przez pierwsze dwie rundy, przegrywając trzecią różnicą jednego punktu. Tyczyński nie szedł za ciosem, o jego zwycięstwie zadecydowała szaleńcza końcówka w ostatniej fazie walki.

Z zawodników starszych dobrze wypadł Sieradzan, wygrywając pewnie z Szymańskim. Sieradzan, nie osłabiony robieniem wagi koguciej, miał mocniejsze ciosy i przez cały czas spotkania był stroną agresywniejszą. Akcje Sieradzana były bardzo urozmaicone, atakował on nie tylko szczękę, lecz i korpus przeciwnika.

CO SIĘ DZIAŁO NA RINGU?

Musza: Liedtke (P)—Tyczyński (W). Warszawianin zaczyna od ataków, stopowanych jednak przytomnie przez małego poznańczyka. Liedtke ładnie kontruje, ciosy jego są przytem bardzo celne. — Dwie pierwsze rundy równe; żaden z przeciwników nie uzyskuje przewagi. Na dystans nieco lepszy jest Tyczyński, w zwarciach góruje Liedtke. Końcówka należy do Tyczyńskiego, który tym samym uzyskuje zwycięstwo punktowe.

Kogucia: Panke (P) wygrywa w. o. z powodu niestawienia się Przybytniewskiego.

Piórkowa: Szymański (P) — Sieradzan (W). Pierwsza runda należy do Sieradzana, który atakuje górne i dolne partie przeciwnika, trafiając mocno z dystansu. Szymański nie może znaleźć skutecznego środka, przegrywając zarówno pojedynki w zwarciu, jak i na dystans. Runda 20:18 dla Sieradzana. W II rundzie Szymański poprawia się i lokuje kilka ładnych ciosów. Sieradzan zwalnia tempo, widać, że ciosy wywarły na nim wrażenie. Runda 20:20. W III-ej tempo rośnie, obaj przeciwnicy starają się przechylić szanse na swą korzyść. — Szybka wymiana ciosów, w pewnym momencie po prawym sierpie Szymańskiego Sieradzan siada na deskach, podrywa się jednak natychmiast. Końcówka należy do warszawianina, który wygrywa rundę jednym punktem i całe spotkanie.

Lekka: Adamski II (P) — Żurawski (W). Walkę ogłoszono jako remisową, chociaż naszym zdaniem wygrał ją nieznacznie, ale pewnie Żurawski. Warszawianin jednak nie zachwycił, pokazał jednostronne ataki na szczękę Adamskiego, zapominając zupełnie o podbródkowych, które aż się prosiły o stosowanie. Adamski atakował pochylony do przodu i niejednokrotnie był zupełnie odsłonięty. Żurawski jednak, mimo rad sekundanta i publiczności, uparcie atakował sierpami.

Półśrednia: Tomaszewski (P) — Selma (W). Walka dwu fajterów, wierzących tylko w siłę swego ciosu. Bardziej rutynowany Selma wygrywa pierwsze starcie, w drugim jednak nadziewa się na silny prawy sierp i idzie na deski do 6-ciu. Wstaje i ratuje się zwarciem, którego młody poznańczyk nie potrafi wygrać dla siebie.

Trzecia runda to znów wymiana ciosów, która jednak nie przynosi rezultatu. Walka remisowa. Po tym spotkaniu jest 6:4 dla Warszawy.

ZAGÓRSKI NIE ZAWIÓDŁ

Średnia: Janiak (P) — Zagórski (W). Dwaj młodzi zawodnicy, którzy zaczęli uprawiać sport pięściarski w ubiegłym roku. Janiak walczy z odwrotnej pozycji co wcale nie peszy Zagórskiego. Obaj szybcy, opanowani technicznie i posiadający silny cios. Pierwsze starcie upływa na wzajemnych atakach, nieco lepszy jest warszawianin. W drugim wymierzony na punkt mocny prawy sierp rzuca poznaniaka na deski i sędzia wylicza go. Janiak jeszcze przez dłuższy czas był zamroczony.

Półciężka: Urbanowicz (P) — Kossowski (W). Na 15 sekund przed końcem I-ej rundy sędzia ringowy przerywa walkę z powodu kontuzji Kossowskiego. Do tego momentu wyraźnie prowadził na punkty Kossowski, który mimo długich rąk poznańczyka trafiał go z łatwością.

DRABKOWSKI ZNOKAUTOWANY

Ciężka: Kołeczko (P) — Drabkowski (W). Młody bokser Ostrovii ma dynamit w pięściach. Przekonał się o tym najlepiej Drabkowski, który w II-im starciu znalazł się czterokrotnie na deskach, aż wreszcie po ostatnim prawym został wyliczony. Kołeczko umiejętnie atakował raz dół, raz górę, musi się jednak nauczyć jeszcze lewych i prawych prostych.

Poza ramami spotkania rozegrano jeszcze walkę towarzyską w półciężkiej, w której Woźniak (W) pokonał na punkty niższego od siebie o głowę Franka (P).

W ringu sędziował uważnie p. Nowakowski z Warszawy, na punkty Sikorski (Łódź), Kugacz (Pomorze) oraz cztery walki prezes Prendowski (Warszawa) i Gruszczyński (Poznań). Zapowiedziana wizyta prezesa Bielewicza i kapitana Derdy — nie nastąpiła.

W. Gołębiewski.

Niedyskrecje po meczu w Radomiu
Przybytniewskiemu grozi dyskwalifikacja

PUBLICZNOŚĆ radomska była niemile zdziwiona oddaniem walkowera w wadze koguciej wskutek nieobecności Przybytniewskiego. A tymczasem bokser ten był obecny w sali, ale.., obrażony na własny klub nie chciał walczyć i mimo namów kolegów i kapitana sportowego WOZB p. Lissowskiego, uparcie odmawiał udania się na wagę. Napięcie doszło do tego stopnia, że oficjalnie zagrożono Przybytniewskiemu roczną dyskwalifikacją, ale i ta groźba nie poskutkowała. Przypuszczamy, że ten akt wysokiego braku zdyscyplinowania znajdzie swój finał na posiedzeniu WOZB.

PERSWAZJE NIE POMOGŁY

Najwięcej poruszeni byli Wasiak i Kotkowski. Obaj namawiali Przybytniewskiego, perswadowali mu jak dziecku konieczność stoczenia walki, tymbardziej, że był on wyznaczony uprzednio i nikt nie zawiadomił WOZB o rezygnacji.

TAJEMNICA RADOMIAKA

Rezygnacja Przybytniewskiego odsłoniła pewne komplikacje jakie zaistniały w drużynie Radomiaka po przegranym meczu z ŁKS. Według wiadomości zakulisowych żaden z bokserów nie trenuje i jakoby między klubem a bokserami wynikły jakieś zatargi. Przybytniewski robił wrażnie zupełnie zrezygnowanego i wyraźnie nie przejmował się perspektywą rocznego pauzowania.

JAROSZ KOSSOWSKI

Kossowski, jeden z rzadkich jaroszów wśród bokserów posilał się przed meczem bardzo dietetycznym śniadankiem, składającym się z paru jaj po wiedeńsku. Pomogły mu one wybitnie, bowiem wygrał swą walkę pokazując dobrą formę i gdyby nie kontuzja zakończyłby ją zwycięstwem przez k. o.

PAPIEROSIK PRZED WALKĄ

Młody Szymański natomiast zdążył już nauczyć się palenia papierosów, co na godzinę przed walką napewno nie poprawi kondycji. W czasie postoju w Brzezinach Szymański skrył się za węgłem chałupy i ćmił papierosa, ubezpieczony przez czujkę w postaci Liedtkego. W walce z Sieradzanem poznaniak nie wykazał nadzwyczajnej formy.

PREZES PRENDOWSKI WYGRAŁ W. O.

Prezes WOZB p. Prendowski szykował się do meczu Poznań — Warszawa z wielkim pietyzmem, miał to być bowiem jednoczesny pojedynek sędziowski między nim, a prezesem Bielewiczem. Niestety prezes Bielewicz nie stawił się na próbę i najbardziej zmartwioną osobą była urocza małżonka p. Prendowskiego, która napróżno doprowadzała do porządku przez całą niemal noc sędziowski strój swego męża.

CZY NASTĘPCA SZYMURY?

Kołeczko, doskonale zapowiadający się bokser wagi ciężkiej jest członkiem Ostrovii i znajduje się pod opieką trenera Tomaszewskiego, dawnego zawodnika Warty i mistrza Polski, Kołeczko, liczący sobie zaledwie 19 lat, ma wielki zapał do nauki i obiecuje sobie, że obóz przedolimpijski, na który został powołany, wybitnie podciągnie jego wiadomości. Stoczył on dotychczas około 25 walk, wygrywając większość przez k. o. Przegrał z Szymurą przez poddanie się i teraz bardzo żałuje. Twierdzi, że poprostu przestraszył się swego groźnego rywala, ale zapowiada, że przy następnej okazji nie łatwo ustąpi. (W. G.)

21 sztafet walczyło w Zakopanem

Zacięta walka Wisła - SNPTT

ZAKOPANE, 4.1. (tel. wł.). Dnia 31 grudnia staraniem Podhalańskiego okręgu narciarsikego odbyła się sztafeta 4 × 10 km o puchar kapitana sportowego PZN. Do zawodów zostało zgłoszonych 21 sztafet, w tym 9 z poza Zakopanego. Bieg ukończyło 18 zespołów, w tym jedna kombinowana ze Śląska.

Warunki atmosferyczne były dobre. Śnieg świeży, mroźny. Trasa prowadziła ze stadionu zimowego pod Krokwią poprzez Wierszyki, Lipki, drogę do doliny Kościeliskiej na Sobiczkową, skąd powtórnie, przecinając drogę do Kościeliskiej dochodziła do wylotu Doliny za Bramką, dalej drogą popod reglami wracała na stadion.

Poczas zawodów doszło do zaciętej emocjonującej walki między zakopiańską Wisłą i SNPTT. Po pierwszej zmianie prowadziła SNPTT, przyczem zawodnik Wisły, Zwijak, złamał nartę, co spowodowało, że po pierwszej zmianie sztafeta Wisły uplasowała się dopiero na czwartym miejscu. Po drugiej zmianie wyszła na czoło sztafeta Wisły i nie oddała już prowadzenia do końca biegu.

Na podkreślenie zasługuje wynik młodej sztafety HKN Zakopane, która uplasowała się ostatecznie na miejscu trzecim.

Zawody były niewątpliwie piękną rewią narciarską o charakterze ogólnopolskim. Szczegółowe wyniki przedstawiają się jak następuje:

1) TS Wisła Zakopane w składzie: Zwijak, Bukowski, Orlewicz, Sitarz w czasie 3 godz. 13 min. 20 sek., 2) SNPTT Zakopane w składzie: Zubek, Skupień Tadeusz, Skupień Stanisław, Krzeptowski, czas — 3:15:06, 3) HKN Zakopane w składzie: Dawidek, Zięba, Kobylański, Dziedzic, czas — 3:26:13, 4) AZS Kraków w czasie 3:27:04, 5) SNPTT II Zakopane — 3:32:21, 6) SNPTT III Zakopane —, 7) TS Wisła II, Zakopane, 8) TS Wisła Kraków, 9) ON Sokół Zakopane, 10) SNPTT IV Zakopane.

Poza konkursem kombinowana drużyna śląska osiągnęła czas 3:16,23 s. Skład sztafety śląskiej: Dąbrowski, Płonka, Wieczorek, Tajner.

Wyniki indywidualne: 1) Dziedzic (HKN Zakopane) 45:42, 2) Krzeptowski (SNPTT Zakopane) 46:40, 3) Orlewicz (TS Wisła Zakopane) 47:28, 4) Bukowski (TS Wisła Zakopane) 48:02, 5) Sitarz (TS Wisła Zakopane) 48:12, 6) Zubek (SNPTT Zakopane) 48:23, 7) Kaczmarczyk (AZS Kraków) 48:33, 8) Zwijak (TS Wisła Zakop.) 49:38, 9) Skupień Tadeusz (SNPTT Zakop.) 49:11, 10) Skupień Stanisław (SNPTT Zkp.) 50:22.

Biegnący poza konkursem Ślązacy uzyskali czasy: 1) Wieczorek 48:17, 2) Dąbrowski 48:48, 3) Tajner 49:02.

Tego samego dnia odbyła się eliminacja olimpijska narciarzy maratończyków na dystansie 30 km. Najlepszy czas uzyskał Dąbrowski 2 godz. 47 min. 28 sek., 2) Haratyk 2:48,53, Zubek po przebiegnięciu 20 km wycofał się.

Zawody były niewątpliwie udaną rewią narciarzy-biegaczy.

Kolegium sędziowskie stanowili: inż. Bukowski, Paudyn Tadeusz, Marduła Franciszek. Starterem był mgr. Fischer. Publiczności bardzo dużo.

Z ostatniej chwili

Obóz bez Kolczyńskiego

POZNAŃ, 4.1. (tel. wł.). W niedzielę przedstawiciele PZB udali się do Gniezna, aby zbadać na miejscu warunki, w jakich ma się odbyć pierwszy przedolimpijski obóz dla bokserów, który rozpoczynie się 15 bm. Do Gniezna udali się pp.: Derda, Kowalski i Kaliniak.

Jak nam oświadczył kapitan związkowy Derda, Dziekanka posiada idealne warunki na tego rodzaju obóz. Znajdzie się tam miejsce dla 50 osób. Zawodników postanowiono izolować (b. słusznie — przyp. red.). Sala treningowa zostanie we wtorek uzupełniona niezbędnym sprzętem po naradzie ze Sztamem, który telegraficznie został wezwany na ten dzień do Gniezna.

— Chłopcy będą się czuli, jak w niebie — powiedział p. Derda. I na zakończenie zakomunikował nam jeszcze ważną nowinę, a mianowicie, że rezygnuje z pobytu na pierwszym obozie z Kolczyńskiego, a woli powołać młodszych zawodników, jak: Kossowski, Rayski i Bonikowski.

— Uważam, że Kolczyński nie nauczyłby się niczego w czasie pierwszego obozu, który ma raczej charakter wyszkoleniowy i odbywać się będzie pod kątem szkolenia młodszych zawodników. Dla Kolczyńskiego znajdzie się dopiero miejsce na obozie kondycyjnym.

— Musimy zdobyć więcej gotówki i w tym celu w czasie trwania obozu, ewentualnie na zakończenie, zorganizujemy mecz Poznań — Obóz. Myślimy też o zorganizowaniu walk w Gnieźnie, ewent. w Bydgoszczy.

Śląsk położony na łopatki

przez zapaśników Pragi 7:1

BYTOM, 4. 1. (Tel. wł.) Z wielkim zainteresowaniem oczekiwano tutaj międzynarodowego spotkania pomiędzy zapaśniczą reprezentacją Pragi Czeskiej a reprezentacją Śląska, które rozegrane zostało w Bytomiu i zakończone nadspodziewanie wysokim zwycięstwem Czechów w stosunku 7:1. Stolicę naszego południowego sąsiada reprezentowała doskonała drużyna CAK Kral Vinohrady, wzmocniona kilkoma zawodnikami z innych klubów czeskich. Reprezentacja Śląska składała się z zapaśników Siły Giszowiec i Huty Pokój Nowy Bytom.

Wynik nie odzwierciadla układu sił. Werdykty bowiem sędziowskie skrzywdziły nieco Polaków w wagach koguciej i półśredniej. Czesi przeważali zdecydowanie nad naszymi zawodnikami kondycją i byli lepsi w walce w parterze. Polacy natomiast dużo lepiej wypadli w walce w postawie stojącej.

W drużynie czeskiej należy wyróżnić specjalnie Odehnala w muszej i Dolejsila w piórkowej oraz Hampa w ciężkiej.

Wśród Polaków specjalnie dobrze wypadli: Marczok w koguciej, Gołaś w półśredniej i Gryt w średniej.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu zawodnicy czescy): Musza: Odehnal pokonał niespodziewanie Wronę, kładąc go w 9-ej minucie na łopatki. Kogucia: po bardzo interesującej walce Pisa wypunktował Marcoka. Werdykt sędziowski krzywdzi Polaka, który o ile nie był lepszy, to napewno równorzędny Czechowi. Piórkowa: Dolejsil wygrał nieznacznie na punkty z Kuszem. Lekka: Stochlik wygrał pewnie na punkty z Kuligowskim.

Półśrednia: po wyrównanej walce sędziowie przyznali zwycięstwo mistrzowi i reprezentantowi Czech, Lundakowi, nad Gołasiem, krzywdząc w ten sposób drugiego zapaśnika śląskiego.

Średnia: Bile ulega nieznacznie na punkty Grytowi, który zdobywa honorowy punkt dla gospodarzy.

Półciężka: Sedzel pokonał Rogenburga. Początkowo przewagę miał Polak, lecz wskutek odniesionej kontuzji musiał oddać zwycięstwo zawodnikowi CSR.

Ciężka: reprezentant CSR, Hamp, pewnie pokonał Urgacza, kładąc go na łopatki w 8 min.

W dniu dzisiejszym Czesi walczą w Krakowie z tamtejszą Legią, a 6 br. powracają na Śląsk, gdzie w Janowie spotkają się z ósemką Siły z Mysłowic.

Gryf-Unia (Tczew) 11:3

Dwaj zawodnicy zdyskwalifikowani

TCZEW 4.1. (Tel. wł.). Duże zainteresowanie w Tczewie wzbudziło spotkanie pięściarskie pomiędzy wicemistrzem Pomorza Gryfem Toruń, a miejscową Unią. Spotkanie powyższe zakończyło się zwycięstwom gości 11:3 (spotkanie w wadze średniej pomiędzy Żelazkiewiczem i Kramowskim zostało unieważnione ze względu na zdyskwalifikowanie przez sędziego ringowego obu zawodników).

Gryf, jako całość górował nad swym przeciwnikiem rutyną. Pięściarze Unii, mimo porażki, zaprezentowali się bardzo dodatnio, a czterej z pośród nich: Schmidt Penke, Hein i Listewnik zasługują na wyróżnienie. Specjalnie ten ostatni jest dużą nadzieją Wybrzeża w półciężkiej.

Przebieg walk (na pierwszym miejscu zawodnicy Gryfu): w papierowej na skutek nadwagi Cieślelskiego — Schmidt zdobywa dwa punkty w. o. W walce towarzyskiej zwycięża pięściarz Unii, wykazując dużą agresywność i silne ciosy z obu rąk. W muszej — odbyła się najciekawsza walka dnia między Gumowskim, a Penkem. Pięściarz Unii niewiele tylko ustępował swemu renomowanemu przeciwnikowi. Z dystansu był on równorzędnym przeciwnikiem dla Gumowskiego, a jedynie tylko w zwarciu był wolniejszym.

W koguciej spotkali się Przybylski z Heinem. Przez pierwsze dwa starcia przewaga techniczna młodego Heina, który agresywnego przeciwnika utrzymuje na dystans, bijąc parę razy ładnie na punkty. W 3 r. uwidacznia się jednak wyższość fizyczna pięściarza Gryfu, który przełamuje gardę swego przeciwnika, zadając mu szereg niebezpiecznych ciosów. Zwycięża minimalnie na punkty Przybylski.

W piórkowej, po nieciekawym przebiegu, Dondalski uzyskał wynik nierozstrzygnięty z Mazurowskim.

W lekkiej — również po mało interesującym przebiegu Kurkowski zwyciężył Czechanowskiego.

Bardzo krótki przebieg miała walka w półśredniej, w której Poszek po paru ciosach znokautował w pierwszym starciu Januszewskiego.

W średniej walka Żelaśkiewicz — Tramowski miała bardzo zacięty przebieg. Dysponujący silniejszym ciosem zawodnik Unii miał przez cały czas spotkania przewagę, walczył jednak nieczysto, podobnie jak i jego przeciwnik i po dwóch napomnieniach otrzymali jednocześnie trzecie i obaj zostali zdyskwalifikowani.

Interesująco również wyglądała waga półciężka, w której rutynowany Zmorzyński natrafił na obiecującego nowicjusza — Listewnika. Mimo ładnej postawy — pięściarz Unii musiał ulec dysponującemu silniejszym ciosem Zmorzyńskiemu.

W ringu sędziował z prawem głosu p. Burandt (Gdańsk), na punkty: Mojseowicz (Gdańsk) i Włoch (Tczew).

Narciarskie zawody młodzieżowe

odbędą się w Zakopanem

ZAKOPANE 4.1. (Tel. wł.). W dniu 4 bm. odbyła się w Zakopanem konferencja organizacyjna narciarskich zawodów młodzieżowych międzyorganizacyjnych, które odbędą się w Zakopanem w dniach 28.1.-3.II.48. W konferencji wzięli udział przedstawiciele PZN z dr Bonieckim, inż. Gołogórskim i Słonką na czele oraz przedstawiciele ZHP z p. Przetockim z Gł. Kwatery, Komendantem Chorągwi Krakowskiej hrcm. Korzeniowskim, kierownikiem WF hrcm. Figlem, prezesem HKN Zakopanem, mgr Fischerem oraz delegatami HKN Kraków, Bielsko i Zakopane.

W ramach powyższych zawodów odbędą się mistrzostwa juniorów Polski, mistrzostwa Zw. Harcerstwa Polskiego, mistrzostwa OMTUR oraz mecz międzyorganizacyjny ZHP — OMTUR — Wici — ZWM.

Organizacja zawodów spoczywa w rękach PZN, ZHP i OMTUR.

Zawody powyższe będą wspaniałą manifestacją kondycji i sprawności narciarskiej polskiej młodzieży. Już dziś można przewidywać imponującą liczbę kilkuset startujących zawodniczek i zawodników. W najbliższym czasie podany zostanie szczegółowy program zawodów, obejmujący biegi płaskie, skoki, biegi zjazdowe, slalom oraz harcerski bieg patrolowy w konkurencji męskiej i żeńskiej.

Gedania reaktywuje *hokej*

GDYNIA 4.1. (Tel. wł.). Czołowy klub Wybrzeża KKS Gedania, który w okresie przedwojennym szczycił się posiadaniem bardzo silnej sekcji hokejowej (dzierżyła mistrzostwo Gdańska i Prus Wschodnich) — zorganizował jako pierwszą na terenie województwa gdańskiego, sekcję hokeja na lodzie. Kierownikiem sekcji został były reprezentant Gedanii — Feder.

Sensacje piłkarskie *na Śląsku*

KATOWICE 4.1. (Tel. wł.). Walki piłkarzy o puchar trzech okręgów przeszły już drugą rundę. W dniu wczorajszym rozegrano 81 spotkań, do trzeciej rundy przeszło 84 zespołów z pośród ponad 380 zgłoszonych.

Dzień wczorajszy przyniósł dalszą sensację większego kalibru, w postaci nieoczekiwanej porażki ligowego zespołu AKS Chorzów, który mimo pełnego składu przegrał ze Zgodą Bielszowiec 1:3 (1:1) Z innych ciekawszych wyników zanotować należy: zwycięstwo Szombierek nad Leśnikiem Bytom 4:0 (2:0) oraz nowe zwycięstwo rewelacji turnieju — Kopalni Jadwiga Biskupice nad Czarnymi z Pyskowic 11:1 (6:0).

SUKCESY RAPIDU I KISPESTI

BRUKSELA, 4.1 (Obsł. wł.). W Belgii gościli piłkarze wiedeńskiego Rapidu i Kipest z Bukaresztu. Oba zespoły zwyciężyły lokalnych przeciwników: Rapid pokonał Gandoise 2:1, zaś Kipest Anderlecht 3:2.

Skąd się wziął *puchar Spenglera*

Jak podaliśmy w wiadomości telefonicznej L. T. C. Praha zdobył ponownie puchar Spenglera.

Cóż to za impreza, która rok rocznie emocjonuje europejskich hokeistów, gromadząc w Davos elitę drużyn klubowych i zapalonych obserwatorów?

Był to rok 1922. W Szwajcarii gościła drużyna hokejowa pod nazwą Oxford Canadians. Sprawiła ona Szwajcarom małą niespodziankę, zwyciężając ich... 22:0! Nie lepiej powiodło się Helwetom na mistrzostwach Europy w St. Moritz, to też jeden z fanatyków hokeja lodowego dr. Spengler syn znanego budowniczego kąpieliska davoskiego postanowił ufundować nagrodę dla turnieju, którýby przyczynił się do podniesienia poziomu szwajcarskiego hokeja. I tak powstał „Spengler Cup“.

Pierwsze spotkanie o piękną nagrodę odbyło się w r. 1923, a puchar zawędrował definitywnie do Pragi w roku 1937, kiedy to LTC zdobyło go czterokrotnie.

Zdobywcami pucharu byli do tego czasu: 1923 — Oxford University, 1924 — Berliner SC, 1925 — Oxford Un., 1926 — Berliner SC, 1927 — HC Davos, 1928 — Berliner SC, 1929 — LTC Praha, 1930 — LTC Praha ,1931 — Oxford Un., 1932 — LTC Praha i Oxford Un. ex aequo, 1933 — HC Davos, 1934 — Diavoli Rassoneri Milano, 1935 — Diavoli Ras., 1936 — HC Davos, 1937 — LTC.

Syn fundatora pucharu ufundował nową nagrodę i znów rozgorzał zacięty bój. Rozpoczął się on pechowo. Finałowe spotkanie Davos — LTC przerwane zostało przy stanie 1:0 i nie ogłoszono żadnego zwycięzcy.

Napięcie polityczne w roku 1939 przerwało konkurencję. Po wojnie została ona reaktywowana. Pierwszy powojenny turniej wygrał Zürcher SC. Rok 1946 był wielkim triumfem praskiego LTC, który pokonał Zürcher SC 6:2, Oxford Un. 20:2, HC Davos 9:2. W roku bież. triumfował znów LTC.

RZESZÓW — CZĘSTOCHOWA

Rzeszów — Częstochowa, rewanżowe spotkanie pięściarskie, odbędzie się w dniu 11 stycznia w Rzeszowie. Skład Rzeszowa: Puc, Krowiak, Żak, Ramocki, Gac, Banasik, Trawiński, Molyka. Skład Częstochowy: Springer, Strychalski, Chudy, Marciniak, Warwas, Berg, Kubicki, Myka (114 kg).

Federacja Kultury Fiz. Jugosławii oświadczyła, że w Igrzyskach Olimpijskich w St. Moritz uczestniczyć będą jugosłowiańscy narciarze i łyżwiarze.

CZĘSTOCHOWA, 4.1 (Tel. wł.). Do pierwszego meczu międzyokręgowego z Rzeszowem kapitan związkowy Częstochowskiego OZB, p. Wolnowski, wystawił eksperymentalną ósemkę, składającą się niemal całkowicie z zawodników młodych. Ósemka ta pokonała z trudem Rzeszów na swoim terenie, to też ze względu na to, że mecz rewanżowy odbędzie się w Rzeszowie, i przed bokserami częstochowskimi będzie stało o wiele trudniejsze zadanie, kpt. związkowy postanowił powrócić do łaski starych repów i wystawić ósemkę najsilniejszą.

Ósemka ta przedstawia się jak następuje: musza — Springer, kogucia — Strychalski, piórkowa — Delangiewicz, lekka — Chudy, półśrednia — Warwas, średnia — Berg, półciężka — Kubicki II, ciężka — Myga.

Mecz Rzeszów — Częstochowa odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Rzeszowie.

Jeszcze jedna *rezygnacja*

Jak się dowiadujemy, zebranie sekcji bokserskiej Warty w sprawie nieszczęsnego protestu w meczu z Grochowem było bardzo burzliwe.

W czasie tego zebrania złożył również rezygnację p. Tadeusz Suszczyński ex kapitan związkowy — a obecny najgorętszy obrońca i inicjator złożenia protestu.

Rezygnacja p. Suszczyńskiego, jak się zdaje, nie będzie jednak przyjęta.

Od wyścigów na Wiśle - do krytej pływalni

25 lat polskiego pływactwa i powolnych postępów

PŁYWACTWO polskie rozwijało się w bardzo dziwnych warunkach. Na całym świecie pływano już w specjalnie do tego budowanych pływalniach, a w Polsce wciąż jeszcze organizowano zawody — w rzekach! Całe szczęście, że nie pomyślano wówczas o rejestrowaniu rekordów na dystansach klasycznych, bo zbladłyby wobec nich wspaniałe wyczyny Kahanamoku, wynalazcy crawla, czy człowieka ryby Arne Borga.

Specjaliści polscy zadawali sobie w owym czasie inne trudy. Obliczali szybkość prądu rzecznego i w zależności od niego dystanse przedłużali.

Pierwsze mistrzostwa Polski rozgrywano na Wiśle na dystansach 170 m (zamiast 100), 2,300 m zamiast 1.500 m. Pierwszym asem był Jurkowski.

W następnych latach zrezygnowano z pływania na wodzie bieżącej. Mistrzostwa 1923 r. urządzono już na stawie. Wypłynął na nich kpt. Kuncewicz, późniejszy bezkonkurencyjny sprinter aż do czasów Bocheńskiego.

Wśród pań wiodła w pierwszych latach prym Schreiberówna, rekordzistka Polski na wszystkich dystansach w stylu dowolnym i klasycznym.

Pływacy mieli już wtedy ambicje wypłynięcia na szersze wody. Zaangażowano pierwszego trenera zagranicznego, którym był nie byle kto. Belg Scheele był jednym z najgroźniejszych rywali fenomenalnego Szweda Arne Borga. Pod kierunkiem Belga przygotowano ofensywę na zagranicę.

Pierwsze kontakty pływactwa polskiego z zagranicznym nastąpiły w roku 1926. Wizyta na mistrzostwach Europy nie przyniosła nam jednak sukcesów. Dwaj polscy pływacy Kuncewicz (dow.) i Swicki (klas.) mieli tylko możność oglądania prawdziwie wielkiej klasy.

Zresztą wszystkie późniejsze mistrzostwa Europy nie były szczęśliwe dla Polaków. Nawet Bocheński nie mógł zdobyć punktowanego miejsca. Jeden raz zdobył on tylko 7-me miejsce. Również i na Igrzyskach Olimpijskich startowali Polacy bez powodzenia, odpadając w przedbojach.

Trochę więcej szczęścia było w meczach międzypaństwowych. Pierwsze występy (trójmecz słowiański) przynosiły sromotne klęski, ale z roku na rok sytuacja poprawiała się, aż wreszcie pokonano Czechów, których przez długi czas uważano za niedoścignionych mistrzów.

Rozgrywano jeszcze mecze z Belgią i Austrią ze zmiennym szczęściem.

Międzynarodowe kontakty otworzyły Polakom oczy na właściwe oblicze pływania. W Polsce gościli nawet mistrzowie olimpijscy, dając pokaz wspaniałej techniki.

Amerykański trener, Steep, po Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie kilka razy przyjeżdżał do Polski, pracując z zapałem nad podniesieniem poziomu pływania. Steep położył wielki nacisk na wyszukiwanie młodych talentów. Klasa reprezentantów poprawiała się znacznie, czego dowodem są uzyskiwane tuż przed wojną rekordy.

Do największych talentów w okresie przedwojennym zaliczał się młody uczeń warszawski, Kummant. 16-letni chłopiec pływał 100 m st. grzb. w granicach 1:15 i miał nadzieję na poprawienie rekordu Polski o kilka sekund. Ale wojna przerwała wspaniale zapowiadającą się karierę. Kummant zginął tragicznie, tak jak i wielu innych asów polskiego sportu.

★

Około 80 klubów, 11 okręgów i 6500 zawodników grupował przed wojną PZP. Dziś liczby te wyglądają następująco: 66 klubów, 7 okręgów (2 podokręgi) i 2500 zawodników. Liczby te przewyższają znacznie zeszłoroczne, co jest dowodem, że pracujące w ciężkich warunkach pływactwo polskie, choć wolnymi krokami, ale idzie naprzód.

Zarząd PZP zorganizował w tym roku kilka obozów wyszkoleniowych, po których młodzi zawodnicy znacznie poprawili swe wyniki.

Praca zarządu centrali nie spotykała się według miarodajnych oświadczeń z należytym zrozumieniem wśród władz okręgowych, co znacznie zahamowało rozwój pływactwa.

Do nadchodzącego sezonu przygotowuje się jednak PZP starannie. O ile uzyska fundusze, które potrzebne są na budowę pływalni, szkolenie instruktorów i zawodników oraz na organizację imprez, które wobec szczupłości pomieszczeń są deficytowe — w roku 1948 zanotujemy większy postęp, niż w pierwszych dwu latach powojennych.

★

Z okazji srebrnych godów polskiego pływactwa zasyłamy na ręce PZP życzenia pomyślnego rozwoju, postępów i pierwszych laurów olimpijskich choćby w r. 1952.

Co mówią cyfry

o pływactwie powojennym

Zestawienie najlepszych wyników powojennych i porównanie ich z rekordami Polski jest miarą, jak wiele mamy do odrobienia na terenie pływactwa.

100 m st. dow.: Ramola 1:04,8; Marchlewski 1:05,7; Rybkowski 1:06,2.

Rekord Polski — Bocheński 1:00,4— 1930 rok.

200 m st. dow.: Ramola 2:29,0; Rybkowski 2:32,4; Dzień 2:33,9.

Rekord Polski — Bocheński 2:20,6— 1933 rok.

400 m st. dow.: Ramola 5:27,0; Dzień 5:33,8; Rybkowski 5:44,2.

Rekord Polski — Jędrysek 5:13,5 — 1938 rok.

1.500 m st. dow.: Ramola 23:13,8; Dzień 23:34,5; Kornecki 24:04,1.

Rekord Polski — Jędrysek 21:13,8— 1939 rok.

100 m st. grzb.: Wąs 1:17,5; Zemyr 1:18,0; Langer 1:19,0.

Rekord Polski — Karliczek 1:14,2— 1933 rok.

100 m st. klas.: Szołtysek 1:19,9; Cichoński 1:20,9; Langer 1:21,1.

Rekord Polski — Heidrich 1:17,0 — 1939 rok.

200 m st. klas.: Krause 2:59,5; Szołtysek 3:02,1; Jarecki 3:06,4.

Rekord Polski — Heidrich 2:52,0 — 1939 rok.

100 m st. dow. pań: Bemówna 1:23; Dawidowiczówna 1:23,2; Niedzielówna 1:23,3.

Rekord Polski — Dawidowiczówna i Kratochwilówna 1:15,4 — 1938 rok.

400 m st. dow. pań: Bemówna 6:29; Liszkówna 6:43,0; Dawidowiczówna 6:58.

Rekord Polski — Kratochwilówna 6:23,5 — 1938 rok.

100 m st. grzb. pań: Szelągowiczówna 1:31; Kaleta 1:31,5; Janasówna 1:35,9.

Rekord Polski — Banaszewska 1:29— 1938 rok.

100 m st. klas. pań: Janasówna 1:33; Kaleta 1:34,9; Blehmówna 1:37,3.

Rekord Polski — Janasówna 1:33,0— 1947 rok.

200 m st. klas. pań: Janasówna 3:19,7; Kaleta 3:21,1; Hulokówna 3:28,6.

Rekord Polski — Janasówna 3:19,7— 1947 rok.

Kobiety mogą więc pochwalić się, że pobiły 2 rekordy Polski, co świadczy o większym postępie pływaczek po wojnie. Życzymy im by dogoniły naszych mistrzów, a wtedy będą miały coś do powiedzenia i na arenie zagranicznej.

Gdy pływał Kazimierz Bocheński

jedyna gwiazda polskiego pływactwa

NIEWIELU było pływaków w Polsce, którzy mogli liczyć na sukcesy w spotkaniach z asami europejskimi. Najlepszym z nich był Kazimierz Bocheński, jedyna prawdziwa gwiazda polskiego pływactwa.

Kariera sportowa Bocheńskiego rozpoczęła się w roku 1928. Na pierwszym kroku pływackim AZS-u warszawskiego 100 m st. dowolnym wygrał w czasie 1:25,6.

Bocheński miał wówczas 17 lat i rokował wielkie nadzieje. Spełnił je znacznie szybciej, niż się spodziewano. Już w następnym roku gwiazda Bocheńskiego błyszczała nie tylko w Polsce. Bocheński wyjechał na studia do Gandawy. Korzystał tam z nauki wykładowców słynnej politechniki, ale brał co można i od trenerów pływackich. Rezultatem tej nauki był doskonały na owe czasy wynik 1:02,6. Nie był on jednak szczytem możliwości Bocheńskiego. W 1930 r. poprawiał go kilkakrotnie, uzyskując kolejno 1:01,8, 1:01,4 i podczas meczu młodych pływaków francuskich i belgijskich 1:00,4.

Ten rezultat przyniósł Bocheńskiemu sławę światową. Był to bowiem, po wycofaniu się fenomenalnego mistrza olimpijskiego, Johny Weismüllera, który sławę sportową wymienił na dolary, występując w znanych na całym świecie filmach jako Tarzan — drugi wynik na świecie. Bocheńskiego wyprzedzał tylko as pływactwa węgierskiego, rekordzista Europy — Barany.

Dla Bocheńskiego posypały się zaproszenia z całego świata. Największą sensacją miał być w owym czasie mecz Bocheńskiego z najlepszym pływakiem francuskim, mistrzem Europy Tarisem. Niestety Taris nie stanął do spotkania i Polak zwycięstwo swe na 100 i 400 m uzyskał w Paryżu bez walki.

Bocheński as atutowy polskiego pływactwa był dostarczycielem największej ilości punktów w każdym meczu międzypaństwowym. Był zdobywcą największej ilości tytułów na mistrzostwach Polski. Królował na dystansach od 100 m do 1.500 m.

Bocheński wygrywa, Bocheński jeszcze w formie, Bocheński największy talent wycofuje się — głosiły pisma sportowe.

Bocheński był miarą postępów i klasy swych następców. I gdy kiedyś niebacznie napisano po mistrzostwach Polski artykuł pod tytułem: „I bez Bocheńskiego bijemy rekordy", rekordzista Polski wrócił do czynnego życia sportowego.

Znów pływał, znów wygrywał i nie tylko w kraju. Na Węgrzech przepłynął raz 100 m poniżej 1 minuty. Niestety wspaniały rekord 59,8 nie został zatwierdzony.

I znów Bocheński był bohaterem. — Nie wykorzystał wspaniałych swych możliwości. Po kilkakrotnym przerywaniu treningów (nawet na dłuższy okres) — pływał 100-kę około minuty, nie dając sobie odebrać pierwszeństwa nowej przed wojną rewelacji, Jędryskowi, którego panowanie zaczynało się dopiero od 400 m.

Dziś wzdychamy do czasów, jakie uzyskiwali partnerzy Bocheńskiego w meczach międzypaństwowych czy na mistrzostwach Polski, o klasie jego wyników będziemy mogli jeszcze długo marzyć.

S. S.

Belgia nie weźmie udziału w olimpijskim turnieju piłkarskim. Związek Belgijski nie zgadza się bowiem na interpretację amatorską dopuszczającą do turnieju półzawodowców.

Najstarszym sportowcem świata jest król szwedzki Gustaw Adolf. Pracuje on 16 godzin na dobę i pali 20 — 30 papierosów.

Program meczu z Czechosłowacją

Poniedziałek, godz. 19-ta:

400 m st. dow. pań, 200 m st. dow. panów, 100 m st. grzb. pań, 100 m st. [illegible] panów, 100 m st. kl. panów, 200 m st. kl. pań, skoki pań, sztafeta 4 x 100 m st. dow. pań, sztafeta 4 x 200 m st. dow. panów.

Wtorek, godz. 15-ta:

400 m st. dow. panów, 100 m st. dow. pań, 200 m st. kl. panów, 100 m [illegible] pań, 100 st. dow. panów, skoki panów, sztafeta 3 x 100 m st. zmiennym pań, sztafeta 3 x 100 m st. zm. panów, piłka wodna.

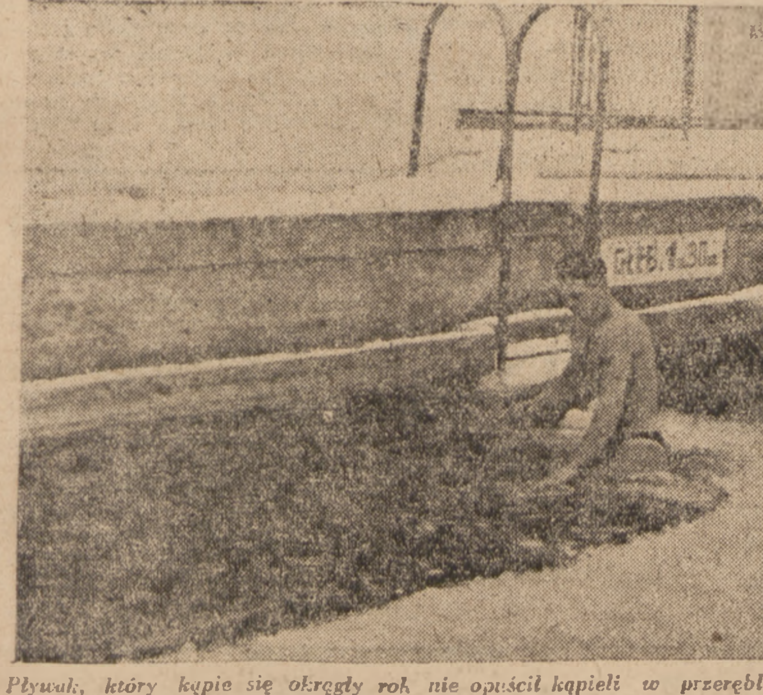
Amator codziennej kąpieli

w przeręblu basenu Legii

Ranek wigilijny był mroźny. Termometr na basenie warszawskiej Legii wskazywał o godzinie 8.30 dziewięć stopni poniżej zera. Kazimierz Dębecki miał więc wiele kłopotu z wyrąbaniem przerębla. Razem z operatorem z Filmu Polskiego obserwowaliśmy jak ledwie odziany Dębecki z zapałem rozbija lód na tafle.

Wreszcie przerębel jest gotów i Dębecki rozbiera się. Temperatura jest tak niska, że woda w przeręblu pokrywa się zaraz cienką warstwą lodu.

KAZIMIERZ DĘBECKI



Pływak, który kąpie się okrągły rok nie opuścił kąpieli w przeręblu nawet w dzień wigilijny przy temperaturze powietrza 9 stopni poniżej zera

Na nieposmarowanym żadnym tłuszczem ciele Dębecki ma tylko slip. Zbiega ze schodków i wchodzi do przerębla. Pilnie obserwuję jego twarz i daremnie szukam śladu dreszczu. Kiedy pływak jest już zanurzony, mówi o wodzie, że jest dzisiaj jak „rosół". Woda ma temperaturę ledwie plus 3 stopnie. Dębecki płynie crawlem. Warstwa lodu jest już tak gruba, że kaleczy pływakowi brodę i ramiona.

Przepłynąwszy 50 m Dębecki obiega basen, a następnie kładzie się na puszystym śniegu.

W ciepłym pokoju Dębecki długo rozciera ciało ręcznikiem i gimnastykuje się. Ogrzewając nogi, które dziś wyjątkowo mu zziębły, opowiada:

— Kąpię się okrągły rok, więc jestem przyzwyczajony i do kąpieli w przeręblu. Nie uważam tego za jakiś wyczyn; każdy może to robić, byle tylko nie opuścił ani jednego dnia. Pływam zwykle 100 m, ale dziś nie wolno mi było płynąć dłużej, bo po 50 m uczułem dreszcz. Jeżeli temperatura będzie jeszcze niższa, będę tylko „moczył" się, ale nie opuszczę ani jednego dnia.

— A co skłoniło pana do podobnych kąpieli?

— Sam nie wiem — kształcę wolę. Nie raz już miałem zamiar przestać, ale zawsze mówiłem: „Nie, bracie, jak już zacząłeś, to musisz wytrwać"!

Dębecki był podczas wojny w niewoli.

— Większość moich towarzyszy tak się opatulała podczas zimy, że im tylko oczy było widać, a o myciu się nawet mowy nie było. Zresztą często nie mieliśmy się nawet w czym myć. Co do mnie, zawsze obywałem się bez nauszników i rękawic, a jak nie było wody do mycia, to poprostu tarzałem się w śniegu.

Dębecki, który pierwsze „kroki" pływackie stawiał w 1936 r. w warszawskim Delfinie pod kierunkiem Szabłowskiego, nie ma aspiracji zawodniczych.

— Za stary jestem na zawodnika— mówi — mam przecież już... 31 lat. Mam dyplom instruktora pływania, więc uczę pływać innych.

Dębecki uprawia wszystkie sporty, które mają jakiś związek z wodą, a z zimowych: hokej i łyżwiarstwo.

— Pływa pan cały rok, ciekaw jestem, kiedy najbardziej odczuwał pan zimno? — zapytuję.

— Myliłby się pan, gdyby przypuszczał, że w grudniowym przeręblu— śmieje się Dębecki. Najgorzej czułem się we... wrześniu i październiku, kiedy temperatura spadała. Dziś już przyzwyczaiłem się. (Z. W.).

Torma bije Koudelę

Torma pokonał Koudelę w ramach meczu o mistrzostwo bokserskiej Ligi CSR (Batovany — CAK 11:2. Walka wywołała w Pradze wielkie zaciekawienie. Torma tym razem walczył poważnie i bynajmniej nie lekceważył przeciwnika. Koudela był równorzędnym rywalem i przegrał nieznacznie, ale zasłużenie — wbrew opinii widowni, która werdykt przywitała gwizdaniem.

Listy

Wiceprezes Warty *rezygnuje*

Do Redakcji „Przeglądu Sportowego"

W związku z ukazaniem się notatki w ostatnim numerze „Przeglądu Sportowego" nr 1 z dnia 1. I. 1948 r. w sprawie meczu Warta — Grochów wyjaśniam:

Po dokładnym przestudiowaniu i zaznajomieniu się ze stanem sprawy protestu, doszedłem do przekonania, że najlepszą drogą wyjścia, z uwagi na dobro sportu, będzie wycofanie protestu przez KS Warta. Uważałem bowiem, że wycofanie protestu nie przynosi żadnej ujmy i nie mówi nic po czyjej stronie leży słuszność. Chodziło mi przede wszystkim o ostateczne załatwienie sprawy, która nabrała dużego rozgłosu. Taki punkt mojego widzenia przedstawiłem na zebraniu oddziału bokserskiego w dniu 29 stycznia 1947 r., który niestety nie uzyskał przez większość poparcia. Wobec takiego stanu uważałem za stosowne zrezygnować ze stanowiska wiceprezesa klubu jako resortowego dla spraw boksu i gier sportowych.

Powyższe wyjaśnienie przesyłam z prośbą o przyjęcie do łaskawej wiadomości.

Łącząc wyrazy głębokiego szacunku, pozostaję

Dobromir Osiński
Poznań,
Al. Marcinkowskiego 20.

Kolarze uzależniają sezon

od uzyskania sprzętu i gum

Polski Związek Kolarski opracował projekt kalendarza imprez na najbliższy sezon. Kalendarz ten, uzupełniony imprezami w poszczególnych okręgach, będzie zatwierdzony na walnym zebraniu PZKol. w lutym.

— Projekt imprez o charakterze ogólnopolskim jest skromny — mówi nam prezes PZKol., F. Gołębiowski — ale i ten nawet będzie musiał ulec redukcji, jeśli kolarze nasi nie otrzymują sprzętu, a przede wszystkim gum.

— Czy ciągle chodzi o te nieszczęsne nici?

— Właśnie. Produkcję gum dla celów kolarstwa wyścigowego obiecał nam „Stomil", natomiast brak nici uniemożliwia pracę kolarzy na właściwym poziomie. Nie mniej ważna jest sprawa przerzutek. Dopóki nie uzupełnimy tych braków, dopóty kolarstwo nasze nie będzie mogło rywalizować z zagranicą. Kwestia ta jest tym bardziej przykra, że z każdym rokiem zwiększają się kadry czynnych i utalentowanych kolarzy. Pracują z zapałem, ale brak odpowiedniego sprzętu i gum nie pozwala im na poprawę wyników. Przy tej okazji muszę wyrazić podziw dla wytrwałości naszych kolarzy, którzy dysponując lichym sprzętem i wielokrotnie łatanymi gumami znaleźli się w ubiegłym sezonie wśród najbardziej aktywnych sportowców w Polsce.

— Czy PZKol. przedsięwziął jakieś kroki zmierzające ku poprawie stanu sprzętu rowerowego?

— Czynimy to od dawna, ale, niestety, wszystkie nasze akcje ograniczają się dotychczas tylko do wzajemnej korespondencji, a różnego rodzaju obietnice pozostają na papierze.

— Pomimo tych trudności — mówi dalej prezes PZKol. — przystąpimy do sezonu z wiarą, że nowy rok przyniesie zmiany na lepsze. Rozpoczniemy pracę od obozu kondycyjnego przedolimpijskiego w dniach od 30 marca do 21 kwietnia. Wybraliśmy do tego celu Szczecin, gdzie są najlepsze warunki mieszkaniowe i treningowe. Zawodnicy będą mieli tam tor o 300 m od obozu. W r. z. wydatnie pomógł nam miejscowy garnizon wojskowy, od którego spodziewamy się poparcia również i w tym sezonie. Kierownictwo obozu spoczywać będzie prawdopodobnie w doświadczonych rękach inż. Szymczyka i kapitana sportowego Z. Wisznickiego.

— Oficjalne otwarcie sezonu w okręgach nastąpi 11 kwietnia, a już 25 kwietnia odbędzie się w Lublinie wyścig o mistrzostwo Polski na przełaj.

— W dniach od 29 kwietnia do 1 maja odbędzie się z okazji Targów Poznańskich trzyetapowy wyścig ze startem i metą w Poznaniu. Krótka, bo ledwie około 300 km trasa usprawiedliwiona jest wczesnym terminem tej imprezy. Następne ważniejsze imprezy o charakterze ogólnopolskim: torowe drużynowe mistrzostwa Polski w Kaliszu 23 maja, wyścig jubileuszowy ŁKS na dystansie 145 km w dniu 30 maja, dalej mistrzostwa krótkodystansowe na torze w Krakowie.

— Termin od 25 czerwca do 1 lipca zarezerwowany jest na wyścig dokoła Polski. Projektowana jest następująca trasa: Warszawa — Łódź (przez Rawę Mazowiecką) — Toruń — Gdynia (przerwa jednodniowa) — Koszalin — Poznań — Wrocław — Gliwice — Kraków — Radom przez Kozienice do Warszawy.

18 lipca odbędą się mistrzostwa Polski szosowe na dystansie 180 km na austradzie pod Wrocławiem, 8 sierpnia — torowe długodystansowe mistrzostwa Polski w Łodzi na 5 km, 28 i 29 sierpnia torowe ogólnopolskie zawody w Łodzi o programie olimpijskim, w dniach od 1 — 5 września wyścig Polska — Czechosłowacja na trasie Warszawa — Praga, 19 września górskie mistrzostwa Polski w Wiśle, 26 września drużynowe mistrzostwa Polski na szosie na dystansie 100 km pod Warszawą.

Jeśli chodzi o imprezy większego kalibru uzupełnić je wypada jeszcze następującymi: 17 maja wyścig WTC na trasie Warszawa — Radom — Warszawa o nagrodę prezesa PZKol. Gołębiowskiego i 6 czerwca szosowe mistrzostwa w województwach na dystansie 100 km.

Z. W.

Mottram pokonany *w Hiszpanii*

BARCELONA (Obsł. wł.). Międzypaństwowy mecz tenisowy Hiszpania — Anglia zakończył się zdecydowanym sukcesem Hiszpanów 7:3, mimo faktu, że drużyna angielska wzmocniona była Australijczykiem Harperem. Najlepszy tenisista Wielkiej Brytanii, znany w Warszawie Mottram, przegrał z Massipem (H) 0:6 2:6, a w deblu, razem z Hughesem, uległ parze Massip — Bartoli 3:6, 3:6, 3:6.

Wodzowie PZP

Data założenia PZP — 30 kwietnia 1922 r. Pierwszym tymczasowym prezesem był Alfred Loth. Po nim prezesura związku spoczywała w rękach:

1923 rok — płk. Ignacy Matuszewski.
1924 rok — dyr. Ludwik Szwykowski.
1925 rok — płk. Tadeusz Kasprzycki.
1926 rok — gen. Burhardt-Bukacki.
1927 — 1929 rok — min. Juliusz Ulrych.
1930 — 1931 rok — dr. Karol Polakiewicz.
1932 — 1934 rok — dr. Kazimierz Świtalski.
1935 — 1936 rok — płk. Konstanty Pereświet-Sołtan.
1937 rok — płk. Stanisław Machewicz.
1938 rok — inż. Juliusz [illegible].
1946 rok — dr. [illegible] Kazimierz Nowosielski.
1947 r. — dyr. M. Wtorkowski.
1948 rok — ?

Budapeszt - ŁKS 11:5

Lewa prosta nie wystarczy

Pisarski przegrał z Pappem

BUDAPESZT — ŁKS 11:5. Kamiński przegrał z Bednaiem, Stasiak zremisował z Horvathem, Mazur wygrał z Feherem, Komuda przegrał z Vaydą, Olejnik uległ Martonowi, Papp zwyciężył Pisarskiego, Żylis przegrał z Lanym i Niewadził wypunktował Holomaya.

Z wielkim zaciekawieniem mecz ten był oczekiwany w Łodzi z uwagi na mający nastąpić pojedynek Pisarski — Papp. Naogół spodziewano się, że lewe dyszle Pisarskiego będą stanowiły odpowiednią gardę, przez którą nie przedostaną się ataki Węgra. Sądzono, że rutyna „Pisarza" i dobra technika wezmą górę nad temperamentem i szybkością Pappa. Tak się jednak nie stało. Istotnie łodzianin pracował dobrze lewą, ale na tego rodzaju zawodnika co Papp, nie wystarczy jedna ręka, a Pisarski niemal nie używał prawej — być może obawiał się kontuzji, być może walcząc z Pappem przypomniał sobie o swym tragicznym pojedynku z Szigetim, w czasie którego po raz pierwszy złamał prawą rękę.

Zwycięstwo Pappa nie ulegało wątpliwości, a Pisarski był tylko równorzędnym przeciwnikiem na początku spotkania. Później okazało się, że Papp łatwo przebija „pancerz" łodzianina i kilka mocnych ciosów niewątpliwie poczyniło wrażenie na Pisarskim.

A na plus Pappa, jak i pozostałych Węgrów — należy zapisać niewątpliwe zmęczenie po dwu ciężkich poprzednich meczach. Być może, że właśnie ten czynnik zadecydował o porażce znakomitego Fehera, który niespodziewanie uległ nieznacznie Mazurowi. Antkiewicz bezsprzecznie utorował łodzianinowi drogę do zwycięstwa. (Mazur pożyczony z „Tęczy" zastąpił chorego Marcinkowskiego). Mazur zwyciężył dzięki brawurowym atakom i dobremu wychodzeniu z ciosem ze zwarć.

Również Komuda został pożyczony przez ŁKS i tym razem mimo przegranej spisał się dobrze. Komuda zdobył się na dobrą pracę nóg, doskakiwał do Węgra i punktował. Przegrał on tylko nieznacznie, a według opinii wielu ekspertów zasłużył na remis.

Kamiński nie mógł sobie dać rady z Bednaiem. Bezsprzecznie Węgier okazał się lepszym technikiem i szachował łodzianina lewymi prostymi.

Stasiak w walce z Horvathem ograniczył się do defensywy, przejawiając zbyt mało inicjatywy. W rezultacie łodzianin „wytańczył" remis.

Rewanż nie udał się Olejnikowi, wprawdzie łodzianin wypadł nieco lepiej, niż w Warszawie i nie dał się rzucić na deski, ale w rezultacie przegrał.

Najbardziej zawiódł Żylis, który tak walczył, jakby miał prawą rękę przywiązaną do pleców. Żylis czekał, czekał i przespał walkę.

Niewadził wygrał bez trudu, trafiał często i dość celnie, ale Holomay był bardzo odporny na ciosy. Mecz był bardzo dobrze zorganizowany i przed wejściem do hali Wimy nie było bałaganu à la Poznań czy Warszawa.

Walki sędziował w ringu Jacek Kowalski na zmianę z Węgrem Egry. Punktowało na zmianę dwu Węgrów i Polacy Stępień (Ł) i Nowakowski (W).

Dla imprez bokserskich w stolicy

musi być wybudowana specjalna hala

To, co obserwowaliśmy na wczorajszym spotkaniu bokserskim Węgry — Polska Środkowa upoważnia do kategorycznego stwierdzenia: boks w stolicy, cieszący się tak olbrzymią popularnością, musi mieć dla swych imprez odpowiednią halę.

Tak się szczególnie źle złożyło, że sytuacja z salami dla imprez bokserskich w stolicy w drugiej połowie 1947 r. przedstawiała się tragicznie, choć przyznajmy, nigdy (w okresie powojennym) nie wyglądała zresztą zbyt dobrze. Kiedy jeszcze boks, że tak powiemy, kiełkował w bezpośrednich okresach po zakończeniu działań wojennych, wystarczały początkowo, i to nie zawsze, sale YMCA, czy Wedla. Z czasem okazały się niewystarczające (przyczym YMCA spłoszona nie bez słuszności nadmierną „żywotnością" publiczności, wogóle wolała zamknąć swe podwoje).

Podkreślaliśmy już raz, że dobra impreza bokserska ściągnie dziś w Warszawie dwadzieścia tysięcy i więcej widzów. Był czas, zresztą niedługi, kiedy boks miał salę na Służewcu. I ta wielka sala na meczu Polska — Czechosłowacja trzeszczała w swych posadach. Pamiętamy jak tam było — choć pojemność służewieckiej sali wchłaniała ponad 15 tys. widzów. I to było wówczas już za mało! A od tej pory boks napewno nie stracił w Warszawie nikogo ze swych przysięgłych kibiców, lecz wprost przeciwnie, grono ich się stale powiększa, mimo, iż dostanie się dziś na mecz bokserski wymaga walki wręcz, zapasów, dużej siły fizycznej, cierpliwości, samozaparcia— ba, poświęcenia!

Skoro jednak istnieje boks, skoro organizuje się imprezy, będące magnesem dla wielu tysięcy kibiców, magnesem jednak już stałym, skoro się to wszystko robi, to trzeba mieć do tego odpowiednie warunki.

Albo, albo! Imprezy nie są deficytowe, a to jest również ważne. Co tu gadać — imprezy te dają dochód spory, dochód ten dawać będą, i może to być dochód znacznie większy, niż możliwe to jest obecnie z racji szczupłości miejsca na widowni. Hala Ujeżdżalni okazała się ostatnio grubo nie wystarczająca.

Nie sugerujemy teraz kto się tym powinien zająć, ale twierdzimy, że zająć się tym trzeba. Pieniądze włożone w budowę wielkiej pojemnej hali na imprezy bokserskie (z odpowiednią ilością wejść i wyjść, odpowiednio zaprojektowanej) zwrócą się w bardzo krótkim czasie. Co do tego nie ma wątpliwości. Trudno jest więc zrozumieć dlaczego do tej pory o tym nie pomyślano, albo jeśli się o tym myśli to tak powoli. Rzecz jest pilna, interes dla inwestora nie najgorszy, dla boksu rozwiąże taka hala problem zasadniczy (i dla innych sportów może też), a widzom zaoszczędzi niebylejakich cierpień. Cierpień w imię boksu, w imię sportu. Ale po co?

Sądzimy więc, że ostatnie nader bolesne doświadczenia zmobilizują grono energicznych, rzutkich ludzi dobrej woli, którzy w imię stołecznego sportu wezmą się do dzieła. O ile wiemy, rzecz jest zupełnie możliwa do zrealizowania, kredyty się znajdą — więc tylko chodzi, aby całość szybko zorganizować, by nie za dużo obradować — a robić i budować. (Sg)

Poznański OZPN zdekompletowany

po wyrokach na działaczy KKS-u

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu PZPN rozstrzygnięta została ostatecznie sprawa działaczy poznańskiego KKS, którzy dopuścili się grubych wykroczeń, kolidujących z etyką sportową.

Sprawa ciągnęła się od długiego czasu i była tematem najrozmaitszych wersji i plotek, które w żadnym wypadku nie przyczyniały się do umocnienia moralnej pozycji polskiego sportu. Zdajemy sobie sprawę, że czołowa magistratura polskiego piłkarstwa dążyć musiała do jak najwszechstronniejszego wyświetlenia całej tej afery, toteż to tylko było przyczyną, że na ostateczny wyrok przyszło czekać aż do dnia dzisiejszego.

Wyrok jest ostry, jednak mniej surowy, niż domagał się tego Wydział Gier i Dyscypliny. Przypuszczamy, że Zarząd PZPN doszedł do wniosku, iż ogłoszenie kar, będzie dostatecznym ostrzeżeniem dla tych wszystkich, którzy chcieliby w przyszłości „poprzeć" własny klub podobnymi metodami.

Sprawa jest przykra w szczególności dla KKS-u, którego zdrowa część nie może naturalnie odpowiadać za przewinienia ludzi o mniej silnym kręgosłupie moralnym. Jest ona równocześnie przestrogą dla instytucji, stojących poza sportem, by nie angażowały się przedwcześnie w... obronie „krzywd", zanim nie przekonają się, czy „krzywda" ta rzeczywiście istniejel Będzie to zdrowsze zarówno dla sportu, jak i dla prestiżu tych instytucji.

Polski Związek Piłki Nożnej po dokładnym rozpatrzeniu wszystkich danych ukarał:

1) Stefana Szałatę, wiceprezesa Poznańskiego OZPN a zarazem wiceprezesa KKS — Poznań, 5-letnią dyskwalifikacją.

2) Mariana Jałoszyńskiego, sekretarza honorowego Poznańskiego OZPN, a zarazem członka zarządu KKS-u, 5-letnią dyskwalifikacją z wnioskiem o rozszerzenie jej na wszystkie dziedziny sportu.

3. Mariana Szymańskiego, wiceprezesa KKS, 5-letnią dyskwalifikacją z wnioskiem o rozszerzenie na wszystkie dziedziny sportu.

4. Czesława Lipińskiego, skarbnika Poznańskiego OZPN surową naganą za nieświadome wprowadzenie w błąd władz PZPN.

Kwalifikacje do paszportu olimpijskiego

W ubiegłym sezonie lekkoatleci, którzy osiągnęli minima uprawniający do noszenia trzech kółek olimpijskich, znaleźli opiekę PZLA, która miała swój wyraz w powołaniu ich na stały ośrodek przedolimpijski w Olsztynie.

Zdobycie czterech kółek olimpijskich będzie uprawniało do zakwalifikowania się do drużyny olimpijskiej. Dotychczas nikt jeszcze nie osiągnął potrzebnego minimum.

Minima na cztery kółka olimpijskie są następujące:

100 m 10.6. — 200 m 21.8; — 400 m 48.8; — 800 m 1:53 — 1500 m 3:36— 5.000 m 14:50 — 10.000 m 31:1 — maraton 2 g. 45 m. — 3 km przez przeszkody 9:35 — 110 m pł 15.0 — 400 m 55.0 — w dal 7.30 — wzwyż 1.90 — trójskok 14.80 — tyczka 4.10 — kula 15.30 — dysk 47.00 — oszczep 68.00 — młot 51.00, — 10-ciobój 6.600 pkt.

WALNE ZGROMADZENIE WOZPN

Walne Zgromadzenie WOZPN odbędzie się w dniu 18 stycznia przy ul. Chocimskiej 2 (Sala konferencyjna Ministerstwa Aprowizacji).

ZAPRAWA ZIMOWA PIŁKARZY

Referat wyszkoleniowy WOZPN organizuje w styczniu i lutym zaprawę zimową dla zawodników wszystkich klubów zrzeszonych w Okręgu warszawskim.

Będzie się ona odbywała na Stadionie WP pod kierownictwem instruktora T. Forysia w następujących terminach:

1. Zawodnicy drużyn Kl. Państw. I Kl. A we wtorki od godz. 20 — 21.
2. Kl. B w czwartki 20 — 21.
3. Kl. C w soboty 19 — 20.
4. Juniorzy w soboty 18 — 19.

Pierwszy trening rozpocznie się w dniu 8 stycznia o godz. 20.

Na arenie sportowej Śląska

★ W dniach 24 i 25 stycznia, odbędą się w Katowicach, ogólnopolskie mistrzostwa OMTUR w tenisie stołowym. Okręg śląski jako organizator mistrzostw pragnie nie tylko aby wypadły one jak najbardziej okazale, ale chce także, aby zawodnicy jego zajęli jak najlepsze lokaty. W związku z tym przeprowadzane są obecnie we wszystkich Powiatowych Komitetach OMTUR mistrzostwa powiatów, których zwycięzcy wezmą udział w mistrzostwach województwa. Dopiero na nich ustalona zostanie reprezentacja OMTUR woj. śląsko-dąbrowskiego na mistrzostwa Polski (z. o.).

★ GZKS Słowian (dawniej Kop. Polska), drużynowy mistrz Polski w tenisie stołowym, zaproszony został do Czechosłowacji, celem rozegrania kilku spotkań z czołowymi tamtejszymi drużynami.

★ W Opolskim OZPN, zrzeszone są obecnie 134 kluby, z tego w podokręgu centralnym — 52, w podokręgu Opole — 48 i w podokręgu Prudnik — 34.

★ Walne zebranie Śl. OZPN, odbędzie się 18 bm. Najważniejszym punktem obrad będzie projekt utworzenia na Śląsku ligi okręgowej, który wysuwa WG i D, Śl. OZPN. Jak się zdołaliśmy zorientować projekt ten posiada duże szanse.

★ Po dotychczasowych rozgrywkach o mistrzostwo Śl. OZPR w piłce siatkowej, w tabeli prowadzi RKS Zgoda Świętochłowice, przed Harcerskim KS Tarnowskie Góry, AZS Katowice, Baildonem Katowice i Papiernią Kalety.

★ Nawet nadchodzące mrozy nie wpłynęły chłodząco na temperamenty piłkarzy śląskich. To też WG i D Śl. OZPN, ma w dalszym ciągu „pełne ręce roboty". Ostatnio ukarał on Leona Pytla (Ruch Krazowy) 3-letnią dyskwalifikacją za niebezpieczną grę. Stefana Potykę (Zgoda Bielszowice) 6-miesięczną dyskwalifikacją za obrazę sędziego na boisku, Wojtasa i Wańkę (obaj Ligocianka) — po 6 mies. dyskw., Lisińskiego (Wyzwolenie Michałkowice) — 2 mies. dyskw. za brutalną grę i Wyrwicka (Huta Pokój Nowy Bytom) — 2 mies. dyskw. za niesportowe zachowanie się na boisku (z. o.).

★ W meczach o mistrz. kl. B Śl. OZB RKS Huta Zabrze, uległa ósemce BBTS Bielsko 7:9, HKS Szopienice zremisował z drugą drużyną RKS Batory Chorzów 8:8, a ZZK Katowice wygrało z Ormowcem Racibórz 15:1. Po spotkaniach tych w grupie pierwszej prowadzi BBTS Bielsko, przed Hutniczym KS Szopienice i ZZK Katowice, a w grupie drugiej leaderem jest Lechia Mysłowice, przed Hutą Pokój Nowy Bytom i RKU Sosnowiec.

★ W przyszłym sezonie drużyna ligowa AKS Chorzów, wzmocniona ma być kilkoma znanymi piłkarzami. Ze względów zrozumiałych zarząd klubu, nie chce narazie ujawnić ich nazwisk.

★ W meczach o mistrzostwo śląskiej ligi tenisa stołowego AKS Mikołów zwyciężył Piasta Cieszyn 6:3, Polonia Bytom, wygrała z OMTUR Silesią Rybnik 8:1, GZKS Słowian Świętochłowice pokonał RKS Kop. Kleofas 5:4, a Pogoń Katowice zwyciężyła Piasta Gliwice również 5:4.

Po powyższych meczach w tabeli prowadzi GZKS Słowian Świętochłowice, przed Piastem Gliwice i Siemianowiczanką (z. o.).

Śląsk opolski melduje

W Opolu, odbyło się Walne Zebranie tamt. Podokręgu, na którym wybrano nowe władze. Przewodniczącym został p. Szlasa, sekretarzem — Różankowski, Bieniaszewski — skarbnikiem, a kpt. sport. Podokręgu, wybrano kpt. Szuckiego. Przewodniczącym WG i D został p. dr Żółtowski, a zast. przewodn. p. Soppa.

★ W meczu bokserskim o mistrz. kl. B Śl. OZB, ZZK Opole, zremisowało z Concordią Knurów 8:8.

★ Kluby hokejowe zachodnich powiatów Śląska Opolskiego włączone zostały do nowoutworzonego Dolnośląskiego OZHL. Dwa najsilniejsze z nich Odrę Opole i Pogoń Prudnik, zaliczono do kl. A.

★ Jesiennym mistrzem Podokręgu Opole w kl. B został KKS Kresovia Kluczbork, w kl. C w poszczególnych grupach mistrzostwo zdobyli: FKS Anna Zdzieszowice, HKS Małapanew i LKS Słotkowice. W grupie juniorów mistrzem został LKS Lubliniec.

★ Dwaj popularni piłkarze Repatr. KS Lwowianka Opole, Karpowicz i Krochmal, przenieśli się do Bystrzycy na Dolnym Śląsku, gdzie występować będą w barwach tamt. RKS Płomień.

★ Znany na terenie Opola tenisista — Rem, przeniósł się na stałe do Gliwic i już w najbliższym czasie wystąpi w barwach tamt. KSM Piast (z. o.).

Raport z Częstochowy

Program piłkarzy ręcznych. Szereg spotkań z ligowymi zespołami koszykówki projektuje Częstochowski OZPR. Wysłane już zostały propozycje do AZS Warszawa, Wisły krakowskiej, Warty — Poznań, YMCA — Łódź oraz YMCA — Gdańsk.

Do treningowej grupy reprezentacyjnej kapitan związkowy wyznaczył następujących zawodników: Jabłońskiego, Szmekta, Piegę I i II, Gordona, Zajęckiego, Wojtasika i Zabłockiego (CKS) Sokołowskiego, Roguskiego i Szczęsnego (Victoria), Gajczyka i Ściebiora (Lot Konopiska) oraz Malika (Legion).

Oprócz spotkań z ligowcami reprezentacja Częstochowy rozegrać ma mecze międzyokręgowe z Kielcami i Śląskiem.

Boks dociera na prowincję. Boks zaczyna docierać także do małych miejscowości Okręgu Częstochowskiego. Ostatnio utworzone zostały sekcje pięściarskie przy RKS Blachownia oraz ZWM Zryw w Kamienicy Polskiej; ten ostatni klub przystępuje nawet do przebudowy starej hali włókienniczej na halę bokserską.

Pięściarze Gdańska nadesłali do CKS-u list proponujący przyjazd do Częstochowy w styczniu br.

Sekcja narciarska HKS Żubr liczy ponad 300 członków, z których każdy posiada narty.

Trenerem grupy reprezentacyjnej w koszykówce i siatkówce jest Stanisław Piega.

Prawdziwą rewelacją są juniorzy Polskiej YMCA, którzy wykazując świetny styl gry pokonali w tenisie stołowym o wiele starszych od siebie juniorów OMTUR-u 6:3 i 7:2.

Komisja PZPN w składzie pp.: Filipkiewicz i mjr Sznajder zawitała do Częstochowy dla zbadania sprawy unieważnionego przez Cz. OZPN meczu mistrzowskiego Czarni — Legion, co stało się przyczyną sporu pomiędzy zarządem i WG i D. Cz. OZPN, a Wydziałem Sędziowskim. Ostateczną decyzję wyda PZPN.

Ci którzy zdobyli dla Polski

medale olimpijskie

Wchodzimy w rok olimpijski. Trudno jest w tej chwili ocenić, czy mamy szanse na zajęcie honorowego miejsca w poszczególnych gałęziach sportu. Dobrze jednak będzie, jeśli przypomnimy Czytelnikom tych wszystkich, którzy ogromnym wysiłkiem, siłą woli i pracą nad sobą wywalczyli dla Polski złote, srebrne i brązowe medale olimpijskie.

ZŁOTE MEDALE

1928 Amsterdam — Konopacka dysk 39,62 m.

1932 Los Angelos — Walasiewiczówna 100 m — 11,9 sek.

1932 Los Angelos—Kusociński 10.000 m — 30:11,4 min.

SREBRNE MEDALE

1924 Paryż — Lange, Łazarski, Stankiewicz, Szymczyk—kolarski bieg 4 km.

1928 Amsterdam — Antoniewicz, Gzowski, Szosland — konkurs skoków (hippika).

1932 Los Angelos — Braun, Ślązak, Skolimowski — dwójka ze sternikiem.

1936 Berlin — Walasiewiczówna 100 m — 11,7 sek.

1936 Berlin—Wajsówna dysk—46,22.

1936 Berlin — Kawecki, Kulesza, Rojcewicz szampionat konia (hippika).

BRĄZOWE MEDALE

1924 Paryż — Królikiewicz konkurs skoków (hippika).

1928 Amsterdam—Antoniewicz, Kommel, Trenkwald szampionat konia (hippika).

1928 Amsterdam — Birkholc, Bronikowski, Jankowski, Ormanowski, Drewek czwórka ze sternikiem.

1928 Amsterdam — Friedrich, Laskowski, Małecki, Papee, Segda, Zabielski drużynowa szabla.

1932 Los Angelos — Wajsówna dysk 38,74 m.

1932 Los Angelos — Budziński, Mikołajczyk dwójka bez sternika.

1932 Los Angelos — Braun, Kobyliński, Ślązak, Urban, Skolimowski czwórka ze sternikiem.

1932 Los Angelos — Dobrowolski, Friedrich, Nycz, Papee, Segda, Suski szabla drużynowa.

1936 Berlin — Kwaśniewska oszczep 41,80 m.

1936 Berlin — Verey, Ustupski dwójka podwójna.

1936 Berlin — Karaś karabin małokalibrowy.

Nowy rekord

łyżwiarzy radzieckich

Łyżwiarze radzieccy pilnie trenują, w Gorkim. Na zawodach, jakie przeprowadzono w tej miejscowości Kudracew ustanowił nowy radziecki rekord na 500 m w czasie 43,9 sek. Z dalszych wyników notujemy: Akijewa 500 m w czasie 50.7 s., 1500 m mężczyzn: Prosin 2:31.9 min. 1500 m kobiet: Kolsevnikowa 2:54.3 min, 3000 m mężczyzn: Piskarew 5:18.9 min.

Śląsk dał łupnia

czeskim ping-pongistom

Po dwóch sukcesach w Krakowie pingpongiści czeskiego klubu Victoria Žižkov udali się na Śląsk, gdzie w pierwszy i drugi dzień Świąt rozegrali dwa spotkania w Siemianowicach z Siemianowiczanką i zespołem Kopalni Polskiej (drużynowy mistrz Polski).

W pierwszym spotkaniu zwyciężyła „Siemianowiczanka" 5:4. Wyniki poszczególnych spotkań: Kawczyk — Hermanek 2:0 (21:16, 21:14), Robok — Augustyn 2:0 (21:14, 21:17), Piechaczek — Siechta 1:2 (21:19, 17:21, 17:21), Kawczyk — Augustyn 2:1 (21:8, 7:21, 21:17), Piechaczek — Hermanek 1:2 (20:22, 21:16, 12:21). Robok — Siechta 2:0 (21:9, 21:16), Piechaczek — Augustyn 2:0 (21:19, 27:25), Robok — Hermanek 0:2 (15:21, 15:21).

W drugim meczu Czesi przegrali z drużyną kopalni „Polska" 3:6. Wyniki spotkań: Otręba — Siechta 1:2 (18:21, 21:18, 18:21), Furman — Augustyn 1:2 (14:21, 21:17, 17:21), Widera — Hermanek 2:1 (21:11, 17:21, 21:18), Furman — Siechta 2:1 (20:22, 21:16, 21:16), Widera — Augustyn 2:0 (21:13, 21:16), Furman — Hermanek 2:0 (21:18, 21:13), Widera — Siechta 2:1 (9:21, 24:22, 21:16), Otręba — Augustyn 2:1 (21:23, 21:16, 21:14), Sikora — Hermanek 0:2 (16:21, 12:21).

Z drużyny „Siemianowiczanka" najlepiej wypadł Kawczyk, z druż. kop. „Polska" Widera; obaj wygrali po trzy spotkania.

Z kolei Czesi przyjechali do Warszawy, gdzie w Nowy Rok rozegrali spotkanie z Legia, wygrywając 5:4.

Wyniki: Augustyn — Olszowski 2:1, Hermanek — Pęczkowski 2:1, Siechta — Gaj 1:2, Augustyn — Pęczkowski 2:1, Hermanek — Gaj 1:2, Siechta — Olszowski 1:2, Augustyn — Gaj 1:2, Hermanek — Olszowski 0:2, Siechta — Pęczkowski 2:1.

Bergman

w barwach Anglii

LONDYN (Obsł. wł.). W kołach pingpongistów angielskich powstało duże niezadowolenie w związku z wyznaczeniem do reprezentacji państwowej Barny i Bergmana. Obaj ci gracze zostali ostatnio naturalizowani i aby wzmocnić team państwowy na mistrzostwa świata, zaczynające się 4 lutego w Wembley, komitet selekcyjny powołał ich do reprezentacji, zmniejszając tym samym liczbę rodowitych Anglików do trzech.

Część prasy zajęła również nieprzychylne stanowisko, podkreślając, że obaj ci zawodnicy, jako dawni reprezentanci Węgier i Polski, występowali już niejednokrotnie przeciwko Anglii w licznych turniejach.

Triumfy Szwedów

w Indiach

Szwedzka para tenisistów: Bergelin i Johansson sumiennie przygotowują się do tegorocznego sezonu, chcąc widocznie „odegrać się" w tym roku na Czechosłowacji.

Po dłuższym pobycie Johanssona w Ameryce na jesieni ub. roku — teraz obaj ci czołowi gracze wyruszyli na dłuższe tournee do Indii.

Pierwszy występ udał się. Mimo najsilniejszej lokalnej konkurencji w wielkim turnieju w Kalkucie Bergelin wygrał finał singla (po ciężkiej 5-cio setowej walce z Misra), wraz z Johanssonem debla, wreszcie Johansson z miejscową partnerką wygrał finał miksta.

Joe Louis przed sądem

za lekkomyślny flirt

NOWY JORK. (Obsł. wł.) Joe Louis ma nowe kłopoty. Tym razem czarnemu mistrzowi świata nie zagraża pięść przeciwnika, lecz czarny współziomek, kapelan armii amerykańskiej, pastor Matthew Faulkner.

Czarny pastor nie zamierza szukać sprawiedliwości na ringu, lecz zaskarżył Louisa do sądu, zarzucając, że uwiódł mu żonę, a jego samego wpędził w chorobę nerwową.

Faulkner przyjechał 11 grudnia na urlop do domu; nie zastał jednak żony, która na kilka godzin przed jego przybyciem spotkała się z mistrzem świata i według skargi rozwodowej, spędziła z nim całą noc, bawiąc się w różnych lokalach, przyczym szereg ludzi może zaświadczyć, że ich wzajemny stosunek przekraczał daleko wszelkie ramy przyzwoitości.

Po powrocie z zabawy Carroll Faulkner oświadczyła mężowi, że już go nie kocha i że znalazła kogoś, kto może dać jej więcej pieniędzy, strojów i radości życia. Lekkomyślna sympatia Louisa porzuciła męża i dwoje małych dzieci, ale nie wiadomo jak długo Joe Louis będzie chciał się nią opiekować, tymbardziej, że sam jest żonaty, a przeprowadzenie rozwodu kosztowałoby go ogromną sumę. (gw)

DO CZECHOSŁOWACJI

KATOWICE (Tel. wł.). W dniach 15 — 18 stycznia w Pradze odbędą się międzynarodowe mistrzostwa Czechosłowacji w tenisie stołowym. PZTS otrzymał zaproszenie od Czechosłowackiego Związku Ping-pongowego, do wysłania na powyższe zawody pięciu zawodników polskich. PZTS propozycję przyjął, a starania o uzyskanie paszportów, jak się dowiadujemy, są na najlepszej drodze. Skład osobowy drużyny polskiej ustalony zostanie w tych dniach. Przepuszczalnie do Pragi wyjedzie 2 ping-pongistów warszawskich, 2 śląskich i 1 z Krakowa. (z. o.)

MECZE W SZWECJI I FINLANDII

PZB zasadniczo zgodził się na mecze wyjazdowe do Szwecji, a później do Finlandii, które mają się odbyć w początkach lutego. Związek zwrócił się do MSZ z zapytaniem czy nie ma przeszkód przeciwko tym spotkaniom.

Pierwszy bilans konkursu sportowego

1.250.000 złotych rozdano jako nagrody

Z początkiem roku chcemy dać naszym czytelnikom szereg informacji, dotyczących Konkursu „Zgadnij kto wygra" i dlatego zwróciliśmy się do jednego z organizatorów z prośbą, by udzielił nam informacji.

— Zaczęliśmy konkurs w najbardziej nieprzychylnych warunkach — powiada nasz informator. Koniec sezonu, brak zawodów piłkarskich, mniejsze zainteresowanie się zawodami sportowymi, które następuje zawsze w zimie — to pierwsze nasze trudności.

— Cieszymy się jednak, że organizacja Konkursu następuje w martwym sezonie, gdyż wyjdziemy z gotową i dobrą organizacją na sezon wiosenny.

— Wiem, że jest wielu malkontentów i krytyków, lecz nikt z nich nie zdaje sobie sprawy, jak trudna jest organizacja konkursu, ile wymaga jeszcze pracy i doświadczeń, by była doskonała.

— Kiedy zwiedzałem biura totalisatora sportowego zagranicą, wszyscy doświadczeni kierownicy tych biur uprzedzali mnie, że pierwszy rok należy poświęcić na zmontowanie organizacji oraz na przystosowanie do miejscowych warunków.

— My to teraz najlepiej odczuwamy. Chyba wszyscy wiedzą, że niezawsze można obliczyć, kiedy nadejdzie przesyłka pocztowa, kiedy otrzyma się połączenie telefoniczne, a przecież dobra organizacja konkursu w dużej mierze zależna jest od — poczty.

— Mimo wielu trudności, których nie chcę wyliczać, gdyż każdy z czytelników zastanowiwszy się nad organizacją Konkursu, sam je odkryje, zdołaliśmy od chwili otrzymania zezwolenia od władz, w ciągu dwóch tygodni uruchomić konkurs, zaś w ciągu czterech tygodni pokryliśmy całą Polskę siecią kolektur, przyjmujących kupony. Dotychczas w dwudziestu sześciu miastach Polski jest już czterdzieści osiem kolektur.

Przystąpiliśmy również do wydania drukiem regulaminu, by każdy z uczestników wiedział najdokładniej, jakie są jego prawa i obowiązki.

— Zapewne zainteresują Czytelników „Przeglądu" również i obroty Konkursu. Co tydzień podawaliśmy je prasie, jednak mogę obecnie podać Panu ogólne cyfry z ośmiu kuponów, tj. ze wszystkich, które w ciągu tego roku zostały opublikowane i rozegrane:

Ogólny wpływ 2.800.000 zł.

— Z tej cyfry 40 proc., tj. 1.120.000 zł wypłacono nagród, dalsze 40 proc., tj. — 1.120.000 zł wpłynęło do kasy P. K. Ol. na fundusz olimpijski.

10 proc., tj. 280.000 zł pochłonęły wydatki administracyjne, jak organizacja biura, poczta itp., dalsze 10 proc., tj. 280.000 zł otrzymały kolektury za swoją ciężką pracę przy przyjmowaniu kuponów, oraz zgłoszeń wygranej.

— Cyfry, które podaję, są zaokrąglone. Faktem jest, że przekroczyliśmy już jeden milion zysków na fundusz olimpijski.

— Nasze plany na przyszłość?

— Tak, jak uprzedzano mnie w Sztokholmie i w Helsinkach, nie wolno umieszczać w kuponie zawodów, w których nie ma remisów, gdyż wówczas nagrody spadają do minimum i konkurs przestaje być atrakcyjny. Nie skorzystaliśmy z ostrzeżenia, gdyż nie mieliśmy możności umieścić innych zawodów w kuponie, a chcielibyśmy by konkurs bez przerwy przynosił dochód Funduszowi Olimpijskiemu. Dlatego też najbliższe kupony będą zawierać więcej spotkań piłkarskich, a tym samym odgadnięcie kuponu będzie trudniejsze.

— Pragniemy odroczyć publikowanie nagród do poniedziałku, tzn. dopiero po siedmiu dniach od dnia odbytych zawodów. Jest to konieczne, gdyż zgłoszenia o nagrody wpływają z wielkim opóźnieniem — a przecież ilość zgłoszeń trafnych decyduje o wysokości nagrody.

— Pragniemy usprawnić doręczanie nagród. Dotychczasowe doświadczenia wykazały, że nagrody były dopiero w ciągu trzech tygodni doręczone. Dzięki opracowanemu regulaminowi każdy biorący udział w konkursie będzie świadom, jak komisja konkursu postąpi, w razie nieodbycia się zawodów, względnie o ile zaistnieje walkower.

— Pragnę jednakowoż podkreślić również, że wiemy, jakie są błędy organizacyjne konkursu, że przepraszamy wszystkich tych, którzy narzekają na jego organizację, lecz oświadczam, że doświadczenia zebrane w ciągu dwóch miesięcy przyczynią się bardzo do tego, by w pełnym sezonie organizacja stanęła na wysokości zadania.

W końcu chciałbym w imieniu Polskiego Komitetu Olimpijskiego na tej drodze podziękować za zasilenie Funduszu Olimpijskiego wszystkim biorącym udział oraz prasie, która pomogła nam w organizacji Konkursu.

Ostatnie wieści z St. Moritz

Amerykanie na skoczni i slalomie

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA).

BERN, 30.XII

Święta Bożego Narodzenia upłynęły pod znakiem pierwszych zawodów drużyn olimpijskich w Davos i St. Moritz. Udział wzięli Włosi, Amerykanie i gospodarze. Szczególne zainteresowanie wzbudził występ ekipy amerykańskiej, która w tej konkurencji sportów zimowych jest wielką zagadką.

Po jej pierwszym występie przypuszczać już dzisiaj należy, że Amerykanie groźni być mogą jedynie w skokach. Ich zawodnik Gordon Wren uzyskał najlepszy wynik dnia, skacząc 65,5 m, lecz w trzecim skoku zepsuł klasyfikację i z tego powodu znalazł się na trzecim miejscu.

Włosi naogół jeszcze nie w formie, skoczek ich Aldo Trivella zajął dopiero 9 miejsce.

Triumfowali gospodarze, widać u nich solidną zaprawę i przygotowanie, szczególnie Andres Dräscher i Fritz Tchannen.

Po tych pierwszych wynikach śmiało można twierdzić, że w konkurencji tej zwycięstwo odniosą państwa skandynawskie. Marzeniem gospodarzy jest, by uplasować się poza nimi.

Wyniki: 1) Dräscher (S) 332,4 pkt. (61,5, 60, 62,5 m), 2) Tchannen (S) 330,9 pkt. (59,5, 62, 62,5 m), 3) Gordon Wren (Ameryka) 330,7 pkt. (63, 63, 64 m), 4) Klopfenstein (S) (63, 63, 63,5 m), 5) Charles Bium (S) 321 pkt. (61,5, 59,5, 63,5 m), 6) Stumpf (S) 320 pkt. (58, 57, 58,5 m), 7) Hans Zubringen (S) 318 pkt. (56, 56,5, 61,5 m), 8) Georg Keller (S) 308,8 pkt. (58, 57, 59 m), 9) Aldo Trivella (Włochy) 308,5 p. (59, 58, 55 m), 10) Piero Penacchio (Włochy) 307,4 pkt. (59, 56, 56,5 m).

W dniu następnym w Davos odbył się slalom z udziałem Amerykanów. Tutaj żadnych niespodzianek nie było. Najlepszy zawodnik Amerykański Robert Blatt zajął trzecie miejsce w czasie 4,6 sek. za zwycięzcą.

Trasa zjazdu wynosiła 150 m przy 29 bramkach. Z powodu odwilży zjazd był bardzo ciężki. Bezkonkurencyjny okazał się Edi Rominger, który już obecnie znajduje się w wielkiej formie.

Wyniki: 1) Edi Rominger (S) 78,5 sek., 2) Paul Välar (S) 79,6 sek., 3) Robert Blatt (Ameryka) 83,1 sek., 4) Hans Steebaerts (S) 84 sek., 5) Jack Reddish (Ameryka) 85 sek., 6) Cuno Künzli (S) 86,7 sek.

Na lodowisku zademonstrowała mistrzyni świata Barbara-Ann Scott swój program, towarzyszyła jej najgroźniejsza rywalka Amerykanka Grëtchen Merril.

Koszykarze złożyli olimpijskie ślubowanie

Tegoroczne przygotowania pod znakiem Londynu

W Akademii WF na Bielanach odbyło się w niedzielę ślubowanie olimpijskie koszykarzy. Wbrew nagminnie niestety panującej u nas niepunktualności, uroczystość rozpoczęła się dla odmiany dwie minuty przed wyznaczonym terminem (!), a że trwała razem ledwie 5 minut, kto liczył na niepunktualność organizatorów i przyszedł kilka minut po godz. 14,30, spóźnił się, jak to spotkało m. inn. jednego z delegatów.

PUWF i PW reprezentował Z. Nawrocki, Związek Związków Sportowych i PKOlimp. — płk. Mirzyński. Licznie, jak przystało na gospodarzy, zjawili się członkowie zarządu PZPR z prezesem Z. Nowakiem na czele.

Po raporcie, jaki złożył płk. Mirzyńskiemu trener Pachla, płk. Mirzyński odczytał tekst przysięgi, który powtarzali członkowie grupy olimpijskiej. Tekst ten w nowym „wydaniu" brzmi:

„Świadomi obowiązków naszych jako Polaków i sportowców, ślubujemy poświęcić się najrzetelniej przygotowaniom do tegorocznych Igrzysk Olimpijskich i w pracy nad duchowym i fizycznym rozwojem swoim nie ustawać, aby móc godnie reprezentować sport polski".

W porównaniu z poprzednim tekstem przysięgi, zasadnicza różnica polega na zmianie słowa „całkowicie" na „najrzetelniej", co jest logiczne i uzasadnione.

Przysięgę złożyło 22 koszykarzy, którzy brali udział w 8-dniowym obozie unifikacyjnym. Są to: Dowgird, Żyliński, Barszczewski, Małeszowski, Ułatowski (YMCA — Łódź), Jażnicki Bartosiewicz (AZS — Warszawa), Duda, Kozłowski, Dybowicz (Znicz — Pruszków), Urbanowicz, Ruszkiewicz (Warta — Poznań), Kolaśniewski, Grzechowiak, Jarczyński (KKS — Poznań), Kowalówka (Wisła — Kraków), Kozdrój, Ciupryk (AZS — Kraków), Markowski, Lelonkiewicz i Pawlak (YMCA — Gdańsk).

CEL I WYNIKI OBOZU

„Trenerami naszych koszykarzy byli Kłyszejko i Pachla.

— Celem obozu — oświadczył nam p. Kłyszejko — było ujednostajnienie sposobów ataku i obrony przyszłej drużyny reprezentacyjnej. Było to konieczne z uwagi na to, że w naszych drużynach klubowych stosuje się różne sposoby gry. Obóz trwał krótko, bo ledwie 8 dni, ze względu na trudności urlopowe graczy oraz ich udział w rozgrywkach ligowych, mniej jednak okres ten pozwolił naszym koszykarzom na zapoznanie się z jednolitym sposobem gry, jaki musi cechować drużynę reprezentacyjną.

— Treningi odbywały się 3 — 4 godzin dziennie, a wynik pracy jest zadawalający. Wszyscy uczestnicy obozu reprezentują wysoką technikę, słabiej natomiast jest z taktyką, co tłumaczy się tym, że nie we wszystkich klubach są trenerzy lub instruktorzy. Trener Kłyszejko przygotowywał naszą reprezentację przed wojną na mistrzostwa Europy w Kownie, zadaliśmy więc mu pytanie, jaki poziom przedstawiała nasza przedwojenna reprezentacja w porównaniu z obecną ekstraklasą?

— Poziom obecny jest znacznie wyższy w porównaniu z r. 1939. Poza tym wzrosła ilość klasowych graczy. W 1939 r. mieliśmy ledwie 7 — 8 koszykarzy na wysokim poziomie technicznym, dzisiaj mamy 15 — 16 na równym poziomie, łatwiej więc będzie z takiego grona wyznaczyć reprezentację Polski.

Równocześnie z obozem koszykarzy odbył się kurs unifikacyjny dla instruktorów z udziałem 21 osób, w tym siedmiu pań.

PLANY KOSZYKARZY

O planach koszykarzy na bieżący sezon poinformował nas prezes PZPR, Z. Nowak:

— Pracujemy oczywiście pod znakiem olimpiady. Poddamy się sami egzaminowi i wówczas zdecydujemy, czy koszykarze nasi wezmą udział w igrzyskach. Głównym sprawdzianem formy graczy będą kontakty międzynarodowe. W marcu rozegramy mecz z Czechosłowacją, którego wynik pozwoli nam wyciągnąć pierwsze wnioski.

4 kwietnia rozegramy w Helsinkach mecz z Finlandią. Nadto projektujemy na miesiąc przed olimpiadą udział w turnieju w Amsterdamie, w którym wezmą udział najsilniejsze państwa: Belgia, Czechosłowacja, Węgry i Francja. Wszystkie te mecze będą dla nas dostatecznym sprawdzianem, czy będziemy mogli jechać do Londynu.

— Na zakończenie muszę dodać — mówi prezes Nowak — że poza kontaktem międzynarodowym, rozgrywki ligowe są również przygotowaniem naszych koszykarzy do olimpiady.

Ostatni galop hokeistów

przed wyjazdem do Czechosłowacji

KRAKÓW 4.1. (Tel. wł.). Wisła kombinowana — Cracovia kombinowana 7:6 (3:1, 3:3, 1:2). Plan wyjazdu olimpijskiej drużyny hokejowej już w dniu 31 grudnia do Morawskiej Ostrawy nie udał się to też w piątek dn. 2 stycznia br. rozegrany został w Krakowie pierwszy w tym sezonie mecz hokejowy między kombinowanymi drużynami Cracovii i Wisły z udziałem 11 olimpijczyków. Skład drużyn był następujący:

Cracovia: Maciejko, Kasprzycki, Roch Kowalski, Więcek; pierwszy atak — Marchewczyk, Burda, Lewacki (KTH), drugi atak: Popiel, Starzewski (ŁKS), Kopczyński II.

Wisła: Bieniek, Peter, Sokołowski; pierwszy atak — inż. Jasiński, Skarżyński (Siemianowiczanka), Bromer (Siemianow.); drugi atak: — Cisowski, Dziubiński, Piekarz.

Cracovia grała bez Wołkowskiego, Wisła bez Palusa, który zgłosił wystąpienie z tego klubu.

Zawody, które przyniosły nieznaczne zwycięstwo kombinowanej Wiśle 7:6 (3:1, 3:3, 1:2), rozegrane zostały w fatalnych warunkach atmosferycznych. Przez całą pierwszą tercję padał deszcz, a temperatura 0 stopni na początku zawodów, podniosła się do plus 4, gdy mecz dobiegał końca. W tych okolicznościach przegląd olimpijczyków wypadł blado, poza obfitym plonem bramek. Rzucała się jedynie w oczy dobra kondycja wszystkich bez wyjątku „obozowiczów", którzy bez zmęczenia, grając w bardzo ciężkich warunkach, przetrzymali wszystkie trzy tercje. Szczególnie dobrą formę wykazali: Inż. Jasiński, Skarżyński, Roch Kowalski, Bromer i Starzewski.

Dwie bramki dla Wisły padły z samobójczych strzałów obrony Cracovii (Kasprzycki). Po jednej bramce zdobyli z dalekich strzałów obrońcy — Kowalski i Sokołowski, dalsze bramki dla Cracovii uzyskali: Lewacki, Starzewski, Kopczyński i Więcek. Dla Wisły gros bramek strzelili: Skarżyński i Jasiński.

Cracovia miała w ostatniej minucie szansę zdobycia wyrównującej bramki, strzał Lewackiego odbił się jednak od słupka bramkowego.

Sędziowali: Michalik i mgr Przewięda. Widzów 4 tys.

Po zawodach kapitan związkowy PZHL dr Kasprzak, ustalił ostatecznie skład drużyny, wyjeżdżającej w niedzielę wieczorem z Katowic na dwutygodniowe tournee po czeskich sztucznych lodowiskach (Pięć do sześciu spotkań). W Morawskiej Ostrawie, Brnie, Pardubicach, Bratislawie, Pilznie względnie Budziejowicach. Przedstawia się on następująco: bramkarze — (2) Maciejko, Przeździecki; (?) obrona. (4) Kasprzycki, Roch Kowalski, Csorich, Bromer; napastnicy (11): Marchewczyk, Burda, mgr Więcek, Palus, Skarżyński, Gansiniec, Ziaja, inż. Jasiński, Lewacki, Kolasa, Ginter (wzgl. Dolecki). Z drużyną wyjechali: ppłk. Czarnik — kpt. związkowy PZHL, dr Zbigniew Kasprzak i wiceprezes PZHL — Władysław Michalik. Razem 20 osób.

Delegatem Polski na Olimpijski Kongres Hokejowy będzie wiceprezes PZHL red. Zygmunt Chruściński.

Sportowcy CSR w Krakowie

KRAKÓW 4.1. (Tel. wł.). Poniedziałkowe zawody zapaśnicze pomiędzy CAK z Vinohrady Praha a RKS Legia Kraków wywołały duże zainteresowanie. Z ciekawością oczekiwane jest spotkanie w wadze półśredniej pomiędzy Czechem Lundacem a Grossem (Legia). Będzie to rewanżowa walka. W meczu Polska — Czechosłowacja przed dwoma tygodniami Lundac zwyciężył Grossa nieznacznie tylko na punkty.

Drugą imprezą międzynarodową w nadchodzącym tygodniu będzie trójmecz ping pongowy, 9 — 11 bm. pomiędzy Zeleznicary Morawska Ostrawa — Cracovia Kraków, w spotkaniach indywidualnych i drużynowych.

Lista klasyfikacyjna tenisistów czeskich zawiera na pięć pierwszych nazwisk trzech czołowych hokeistów. Są nimi: Drobny, Cernik i Zabrodsky.

Kanadyjski Związek Piłki Nożnej postanowił, celem spopularyzowania sportu futbolowego, organizować w porozumieniu ze Związkiem St. Zjednoczonych i Meksyku stałe spotkania międzypaństwowe.

Olimpijski Komitet Pakistanu został oficjalnie przyjęty jako członek Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

„Przedwojenni" bokserzy na meczu Łódź — Warszawa

Kraków zwrócił się do WOZB z propozycją rozegrania w dniu 29 stycznia spotkania bokserskiego Warszawa — Kraków w Krakowie. WOZB jeszcze nie udzielił definitywnej odpowiedzi. Dojście spotkania do skutku uzależnione jest od uzgodnienia pewnych terminów.

Łódź — Warszawa, mecz bokserski, będzie się rozgrywał w dniu 25 stycznia w Łodzi przy udziale również przedwojennych zawodników, bowiem ŁOZB nie zgodził się, aby w spotkaniu brali udział jedynie bokserzy, którzy nigdy przed wojną nie reprezentowali barw polskich, czy też barw swego miasta.

Co zrobił Lot — Konopista...

CZĘSTOCHOWA. 4.1 (Tel. wł.). W mistrzostwach koszykówki częstochowskiego okręgu Lot — Konopista sprawił olbrzymią niespodziankę, wygrywając z dotychczasowym mistrzem CKS-em 39:29. Lot-Konopista uzyskał zwycięstwo dopiero po przedłużeniu, gdyż w normalnym czasie wynik brzmiał 23:23. W towarzyskim spotkaniu Zryw-Kamienica Polska pokonał Polską YMCA 32:24 (18:2).

W mistrzostwach siatkówki: Victoria — Legion 2:0, Lot-Konopista — CKS 2:0, Zryw (Kamienica Polska) — Skra 2:1, HKS II — Stradom 2:0, Polska YMCA — HKS I 2:1, WKS Orzeł — Dom Kultury Raków 2:1.

Praga - Rzym na ringu

PRAGA 4.1. (Tel. wł.). W poniedziałek dnia 5 stycznia odbędzie się w Pradze międzymiastowe spotkanie bokserskie Praga — Rzym. Następny mecz stoczą Włosi w Pardubicach z reprezentacją tego miasta w dniu 7 stycznia.

PRAGA 4.1. (Tel. wł.). Piłkarze drużyny Bratislavy rozegrali swój pierwszy mecz na tournee po Turcji, ulegając klubowi Besiktas 0:1 (0:0).

Teddy Jarosz — „Polska Pantera"

1)

Z CZTERECH bokserów pochodzenia polskiego zdobyło tytuł mistrza świata w kategorii średniej w Stanach Zjednoczonych. Mowa jest o Stanisławie Kecheli (Kecelu), Tadeuszu Jaroszu, Henryku Pyłkowskim (Bebe Risco) i Zale-Zalewskim.

Niniejszą pracę chcielibyśmy poświęcić Tadeuszowi Jaroszowi, który szczerze czuł się Polakiem — a przed wojną odwiedzał Polskę, którą prawdziwie pokochał i uważał ją za swą drugą ojczyznę.

Z Tadeuszem Jaroszem spotkałem się dwa razy w życiu. Po raz pierwszy poznałem go w 1937 r. w Gdyni. Przybył wówczas wraz ze swą żoną na „Batorym". Pamiętam, jak stał na pokładzie — jak po raz pierwszy rzucił okiem na ziemię polską, jak bardzo zachwycony był Gdynią i mówił:

— Chciałbym mieszkać w tym mieście. Tu widać rozmach, życie i tempo! Gdynia przypomina mi trochę Amerykę, jednak jest tak bardzo polska.

Teddy Jarosz — to elegancki, przystojny brunecik, może zbyt niski jak na boksera wagi średniej. Tadeusz miał myślące oczy, wszystko interesowało go bardzo w naszym kraju. Przywiózł matkę do Polski; zarobił tyle dolarów, że chciał bardzo zrobić przyjemność swej najdroższej. Wiedział, że matka tęskniła za krajem, że pozostawiła pod Jarosławem rodzinę, którą chciała odwiedzić. A więc pierwszego lepszego dnia zapakował manatki, wsiadł na okręt i wraz z matką przybył do Polski. Pojechał w jarosławskie, później powrócił do Warszawy, zwiedził stolicę. Pamiętam, że byliśmy w teatrze Polskim — Teddy entuzjazmował się przedstawieniem.

CHŁOPAK Z JAROSŁAWIA

Ale zacznijmy od początku. Rodzice Jarosza opuścili Polskę w 1904 r. Matka pochodziła z Hałuszyna, a ojciec z Rozburzowa. Obie te miejscowości leżą w powiecie Jarosławskim. Babka Tadeusza mieszkała jeszcze do czasów przedwojennych pod Jarosławiem i właśnie ją odwiedziła mama Jaroszowa. Liczną familię ma również Jarosz w krakowskim.

Rodzina Jaroszów zawędrowała w poszukiwaniu chleba aż pod Pittsburg. Gdy Tadeusz miał 16 lat, umarł mu ojciec. Wówczas zaczęło się dziać niedobrze w rodzinie Jaroszów — a była to niebylejaka familia, bo to aż sześciu synów — budrysów! Teddy rozpoczął studia, ale trzeba było pracować i po roku nauki porzucił uczelnię. Zaczął pracę w jednej ze stalowni, gdzie przez rok zarobkował.

Do pięściarstwa namówił Tadeusza starszy brat Edward. On to był jego pierwszym nauczycielem i trenerem. Eddie powtarzał zawsze:

— Trzeba uderzyć, zanim zostało się uderzonym („hit and don't get-but").

Tej zasady trzymał się zawsze Jarosz w czasie swej kariery pięściarskiej.

Tadeuszowi bardzo podobał się boks. Poprostu „palił" się do pięściarstwa i cały swój wolny czas poświęcał amatorskiemu boksowi.

— Były to moje najszczęśliwsze czasy, wspominał Jarosz, no, ale cóż było robić — zdobywać medale i nagrody było bardzo przyjemnie, ale jeść to ich było za trudno. Trzeba było pomyśleć o karierze zawodowej. Zresztą, moim zdaniem, każdy zawodowiec musi przejść przez amatorstwo, które daje pięściarzowi bardzo wiele. Nie wyobrażam sobie, aby można odrazu zostać profesjonalnym bokserem.

Teddy zadebiutował na ringu, jako zawodowiec w dniu 12 czerwca 1929 r. w walce z Ray Fouttsem, który później został jego menażerem.

Powróćmy jeszcze na chwilę do tych czasów, gdy Teddy stawiał pierwsze kroki na ringu. Młody chłopak nie miał zbyt miłego początku, bo papa Jarosz, który jeszcze wówczas żył, nienawidził pięściarstwa. Teddy pożyczył kiedyś rękawice bokserskie i przyniósł do domu. Ojciec popatrzył na te rekwizyty jakimś strasznym wzrokiem, nagle wybiegł z mieszkania i za chwilę zjawił się z siekierą w ręku. Sześciu braci Jaroszów zadrżało. A ojciec zaczął z pasją rąbać rękawice! Kłopot z tymi mitinkami to był wielki, bo trzeba było je oddać prawowitemu właścicielowi, a forsy to w owe czasy było jak na lekarstwo.

Matka Jaroszów też nie była bynajmniej zachwycona, że wszyscy jej synowie pałali zamiłowaniem do pięściarstwa, bo trzeba jeszcze dodać, że wówczas i młodszy brat Tadeusza — Wiktor również tęsknym okiem patrzał na ring. Mama Jaroszowa nigdy w życiu nie była na meczu bokserskim i chłopcy nie mogli ją namówić, aby oglądała ich na ringu. Wreszcie gdy Tadeusz zdobywał coraz większą sławę, matka prosiła go, aby natychmiast po każdym meczu telefonował do niej i zdawał dokładnie sprawozdanie, jak mu się poszczęściło.

MÓWIĆ PO POLSKU!

W 1929 r. Jarosz stoczył jako zawodowiec 12 walk, z których wszystkie wygrał, cztery spotkania rozstrzygnął przez k. o. Już w tych czasach Amerykanie zaczęli reklamować Jarosza, dając mu przezwisko „Polskiej Pantery". Teddy zresztą na każdym kroku podkreślał swą polskość, a w domu rodzinnym braciom nie wolno było używać języka angielskiego.

Rok 1930 był dalszym pasmem zwycięstw Jarosza, ale w owe czasy Teddy nie walczył jeszcze z groźnymi rywalami. Jarosz nie przegrał ani jednej walki, 4 mecze wygrał przez k. o., — a 17 na punkty.

Dopiero w 1931 roku Jarosz zaczął wypływać na szerokie wody i na jego drodze stawali coraz niebezpieczniejsi przeciwnicy, ale o walkach z nimi pomówimy w następnym odcinku.

K. Gryżewski.

Mgr. Wł. Pęksa

prezes Okręgu Podhalańskiego P Z N.

Przez P Z N do umasowienia narciarstwa

Cele tegorocznego sezonu zimowego

WSZYSCY zdajemy sobie sprawę z tego, że narciarstwo i turystyka zimowa zdobywają dzisiaj niemal całe społeczeństwo. Jak wygląda organizacja tego masowego ruchu sportowego, gdzie spoczywa jego punkt ciężkości i dynamika, rokująca jeszcze większy jego rozwój?

Polski Związek Narciarski powstał ze skromnych początków, w r. 1919, łącząc najpierw kilka klubów z Krakowa, Lwowa, Zakopanego i Bielska z 500 zrzeszonymi narciarzami. W dziesiątym roku istnienia P Z N obejmuje 59 klubów z 5.000 narciarzy, a w r. 1939 — już 260 klubów i 26.000 narciarzy. Poważna akcja wyszkoleniowa i sportowa z tego czasu, szereg imprez z zawodami F. I. S na czele, liczne wyjazdy zagranicę — nie dadzą się ująć w tych kilku wierszach.

Wojna przerwała i w dużej mierze unicestwiła dorobek P. Z N. do tego stopnia, że w r. 1945 ludzie, którym ten piękny i zdrowy sport leżał na sercu, poprostu z gołymi rękoma rozpoczęli pracę od podstaw, dochodząc w dwa lata do tych samych niemal wyników, co w latach przedwojennych. Narciarstwo już z samego założenia jest sportem mas, toteż bez trudu zdobyło sobie ono w wyzwolonej Polsce prawo bytu, ba — nawet prawo pierwszeństwa.

STRUKTURA ORGANIZACYJNA

Siedziba P Z N. znajduje się w Krakowie Tutaj mieści się Zarząd Główny z wicemin Wł Wolskim, jako prezesem oraz dr A Bonieckim, jako urzędującym wiceprezesem na czele. Tutaj działają poszczególne Komisje P Z N., które podzieliły pomiędzy siebie rozległe agendy Związku Cały szereg tych komisyj, jak: sportowa, wyszkoleniowa, turystyczna, lekarska i inne grupuje w sobie fachowców i ludzi nawskroś oddanych sprawom sportu narc Kapitan sportowy — p. Fr. Bujak — powołany został ostatnio z Zakopanego. Organizacja wewnętrzna P Z N uległa w latach powojennych pewnym zmianom których celem było usprawnienie władzy wykonawczej wobec wzrastających zadań umasowienia narciarstwa, skoordynowanię prac z P. U. P. W i W F i Pol. Tow Tatrz.

Jako ciało doradcze P. Z. N. istnieje Rada Narciarska, składająca się z przedstawicieli Zarządu Głównego, fachowców, przedstawicieli zainteresowanych resortów administracji państwowej, P U P. W i W F. i P. T. T

W terenie władzą P. Z. N. są Zarządy Okręgów, z przewodniczącym na czele, Istnieje obecnie 8 takich Okręgów, a mianowicie: I — Warszawski, II — Podhalański, III — Krakowski, IV — Śląsko - Dąbrowski, V — Rzeszowski, VI — Pomorski, VII — Dolnośląski, VIII — Olsztyński.

W skład Okręgu wchodzą wszystkie kluby, mające siedzibę w granicach terytorialnych danego Okręgu, zrzeszone w P Z N. Przedstawiciele ich, wybrani na Walnym Zjeździe delegatów Okręgu, tworzą Zarząd Okręgu, który wraz z odpowiednimi Referentami Okręgu wypełnia własny i poruczony mu przez Zarząd Gł. zakres działania. Około 60 klubów liczy obecnie P. Z N.

PRACOWITA TRÓJKA

Okręgi PZN mają swoje numery porządkowe, co nie idzie jednak w parze z ich żywotnością. Omówimy je raczej według ich faktycznego znaczenia i siły.

Nie napotkamy na sprzeciw z niczyjej zapewne strony, gdy na pierwszym miejscu wymienimy II — Podhalański Okręg, z siedzibą w Zakopanem. Okręg ten jako pierwszy rozpoczął pracę w terenie po odzyskaniu niepodległości. Grupuje niewielką wprawdzie ilość klubów (7), jednak wśród nich znajdują się najsilniejsze kluby w Polsce, jak Sekcja Narc. PTT, „Wisła" HKN i „Sokół". Niezależnie od znacznej ilości zrzeszonych narciarzy i zawodników (około 1000), Okręg Podhalański dysponuje sporą liczbą organizatorów i znawców narciarstwa.

Jeśli chodzi o materiał zawodniczy, to blisko 80 proc. I i II klasy zawodników krajowych wywodzi się z tego Okręgu. Ekipy reprezentacyjne na zawody zagranicą zawsze prawie w całości składają się z zawodników zakopiańskich. Obecna, na wielką skalę zakrojona akcja szkoleniowa PZN i PUWF i PW bazuje prawie wyłącznie na Okręgu Podhalańskim. W Zakopanem istnieje największy szkoleniowy Ośrodek Narciarski, który dysponując dobrym materiałem nauczycielskim, dostarcza instruktorów i organizatorów narc. dla całej Polski. Niemałą rolę w rozwoju Okręgu Podhal. grają wszechstronne tereny narc., kolejki górskie i sprawna komunikacja dojazdowa.

Drugie miejsce pod względem znaczenia sportowego i organizacyjnego zajmuje Okręg Śląsko - Dąbrowski (Katowice). Ośrodki narciarskie Górnego Śląska, jak Szczyrk i Wisła, jak również całe tereny Beskidów Śląskich pozwalają na spopularyzowanie białego sportu i na rozwinięcie się talentów zawodniczych. Okręg Śl.-Dąbrowski dysponuje liczną grupą zawodników I i II klasy, a niektórzy z nich rokują duże nadzieje na przyszłość. Większe kluby, to SNPTT Bielsko, KN Szczyrk, SNPTT „Watra" — Cieszyn. Grupa działaczy tego Okręgu bierze czynny udział w pracach PZN.

Na następnym miejscu umieścić należy Okręg Krakowski. Posiada on dużo materiału narciarsko - zawodniczego i masy narciarzy - turystów. Gdyby nie fakt, że okręg ten nie dysponuje poważniejszymi terenami narciarskimi i musi je „pożyczać" od sąsiedniego Okręgu Podhalańskiego (Tatry i Gorce, masyw Babiej Góry), znaczenie jego wzrosłoby niewspółmiernie. Mimo jednak trudności dojazdowych, Kraków daje się poznać jako środowisko wybitnie narciarskie. Cały szereg klubów krakowskich o dużych tradycjach, jak TTN, TKN, „Wisła" i AZS, a z młodszych HKN rozwija poważną działalność narciarską. Działacze tych klubów stanowią trzon Zarządu Gł. i Komisyj PZN. Zawodnicy Okręgu krakowskiego windują się powoli do wyższych klas. Ich szeregi zasilają poważnie zamieszkali tutaj zakopiańczycy.

CZEKAMY NA RESZTĘ

Poza wymienionymi już Okręgami, wykazującymi wybitną działalność sportową istnieje większa przerwa, po której dopiero zajmuje miejsce Okręg Dolnośląski. Jest tworem stosunkowo młodym i temu przypisać należy, jego małe narazie znaczenie. Jednak osoba przewodniczącego, którym jest ppłk. Kasprzyk, stary narciarz i działacz narciarski, pozwala rokować temu Okręgowi dużą przyszłość. Ruch narciarski na Ziemiach Odzyskanych jest dopiero w stadium organizacji. Istnieją już ośrodki i kluby narciarskie we Wrocławiu, Jeleniej Górze, w Karpaczu i Szklarskiej Porębie. Należałoby sobie życzyć, aby działacze tych ośrodków nie czekali na zasilenie materiałem zawodniczym i organizatorskim z zewnątrz, lecz by z miejsca sami zabrali się do pracy od podstaw.

Inne Okręgi nie wykazują w powojennym okresie znaczniejszych działalności. Mówi się teraz dużo o narciarstwie nizinnym, które na tych właśnie terenach będzie można skutecznie zorganizować i uprawiać. W nadchodzącym sezonie wejdzie PZN w akcję, odpowiednio już przygotowany. Akcja wyszkoleniowa i instruktorska została uzgodniona z P. U. PW i WF, a program szkolenia sędziów jest szczegółowo opracowany. W Ośrodku Przedolimpijskim w Zakopanem nasi najlepsi narciarze przygotowują się pod kierunkiem dwóch krajowych specjalistów — Orlewicza i Lipowskiego do Olimpiady zimowej. Na podstawie tych wszystkich przygotowań można się spodziewać, że PZN spełni w najbliższym sezonie swoje zadanie i walnie przyczyni się do podniesienia poziomu narciarstwa, jego umasowienia oraz wzmocnienia kadr instruktorskich i zawodniczych.

Śląsk — Szczecin, mecz bokserski, został przełożony z dnia 4 na 11 stycznia. Skład Śląska: Kowalczyk, Bazarnik, Matloch, Rademacher, Kula, Tyka, Nowara, Mleczyński.

WARUNKI PRENUMERATY

miesięcznie . . . . zł 72.—
kwartalnie . . . . zł 200.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy". konto P. K. O. I-1923

CENY OGŁOSZEŃ

za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 60 zł, tłustym drukiem 100% drożej.

B-41400

Olsztyńska hala zimowa

niedostępna dla zawodników miejscowych

Olsztyńska hala zimowa, baza operacyjna ośrodka przygotowań olimpijskich PZLA, uzyskała już nową bieżnię. Spreparowana według specjalnej recepty nawierzchnia bieżni umożliwi racjonalny trening i odda nieocenione usługi podczas lutowych mistrzostw Polski w hali.

Prócz nowej bieżni hala zimowa otrzyma boiska koszykowe i siatkowe, przy czym projektuje się ustawienie tablic koszykowych lustrzanych, co umożliwi doskonałą widoczność zwłaszcza gorących momentów pod koszem z każdego miejsca widowni.

Pewnych przeróbek wymaga jeszcze instalacja centralnego ogrzewania hali. Dotkliwe zimno podczas ostatnich zimowych mistrzostw dało się zawodnikom szczególnie we znaki, wpływając ujemnie na wyniki.

Olsztyńska hala zimowa służyć będzie w pierwszym rzędzie „olimpijczykom". Nie mniej korzystać z niej będą i miejscowi lekkoatleci, ale za... opłatą, co wywołało duże rozgoryczenie wśród lekkoatletów olsztyńskich. Ani MOZLA, ani kluby nie będą w stanie wyasygnować na zaprawę zimową swych zawodników specjalnych funduszów. Jeśli Woj. Urząd WF i PW nie znajdzie na to rady, lekkoatleci osztyńscy staną się przysłowiowym szewcem, który bez butów chodzi.

(z)

K. Gryżewski

Siedem godzin rozmowy o boksie

na trasie Warszawa - Poznań

SIEDEM godzin jedzie pociąg z Warszawy do Poznania. Przez siedem godzin i to bitych godzin rozmawialiśmy o boksie, jadąc na mecz Polska — Węgry. W przedziale znajdowały się „kanony"; ex-prezes PZB dr. Mirzyński, prezes WOZB Prendowski, prezes Związku Szczecińskiego — Łaukedrey i wielu wielu innych.

Oczywiście największe dyskusje toczyły się wokół sprawy Grochów—Warta.

— Mnie się zdaje, mówił prezes Prendowski, że interpretacja § 38 regulaminu sportowego — jest dość jasna, bo przecież jeżeli nawet sędzia punktowy pomylił się w wypisywaniu cyfrowych rezultatów poszczególnych rund, to w ostatecznej decyzji może swe błędy naprawić. Jeśli sędzia ringowy przyjmujący karty zauważy poprawki, winien zwrócić kartę punktowemu, aby ją przepisał na nowo. Według interpretacji PZB, sędzia musi wypełnić kartę na czysto — ale bez zmian i nawet błędne rezultaty poszczególnych rund nie mogą być zmienione.

Natomiast my inaczej interpretujemy, według WOZB sędzia powinien skorygować swe błędy, o ile oczywiście mechanicznie pomylił się czy to w poszczególnych rundach — czy to w sumowaniu. Jeśliby twardo stanąć na stanowisku PZB — to może w praktyce zaistnieć taki wypadek, że dajmy na to zawodnik „A" ma miażdżącą przewagę i wygrywa 10-cioma punktami. Sędzia natomiast pomylił się i przewagę uwidocznił po stronie przegrywającego boksera. Co się dzieje, sumuje on punkty i chce wpisać ostateczną decyzję i w ostatniej chwili spostrzega, że źle wypełnił kartę. Poprawia więc, aby nie doszło do nonsensu. PZB jednak twierdzi, że karta nie może być zmieniona... no i bity zawodnik w ten sposób może być ogłoszony zwycięzcą...

Stoimy więc na stanowisku, że nie wolno zmieniać ostatecznej decyzji, natomiast dopuszczalne są poprawki w poszczególnych rundach.

Gdzieś w okolicach Kutna rozmawialiśmy o systemie sędziowania. Ktoś poruszył sprawę, że sędziowie w niektórych wypadkach wydają swe decyzje pod presją publiczności.

A zdaje mi się, że prezes Łaukedrey rzucił taki projekt:

— A możeby wyniki poszczególnych walk ogłaszać dopiero po zakończeniu całego meczu. Dajmy na to: Warta — Wisła 12:4, w ringu wygrali tacy i tacy.

Może byłby to nawet dobry projekt, ale ma jedno ale... Ostatecznie publiczność płaci grube pieniądze za oglądanie walk bokserskich i ma prawo domagać się, aby rezultat był ogłoszony zaraz po spotkaniu. Kasowa strona meczów przemawiałaby przeciwko wprowadzeniu w życie takiego projektu.

Inny znów ze znawców pięściarstwa zaproponował, aby sędziowie punktowi siedzieli razem — tak jak to się dzieje w prawdziwym sądzie państwowym i po każdej rundzie przeprowadzali krótką dyskusję, uzgadniając wspólnie wymiar każdego starcia i wreszcie walki. Nie jest to zły projekt, bo często jeden z sędziów zauważył pewne posunięcia na ringu, które uszły uwagi drugiemu czy trzeciemu. Odezwali się jednak przeciwnicy, którzy twierdzą, że mecze bokserskie muszą być oceniane przez sędziów rozmieszczonych po różnych stronach ringu, bo wszystkiego co się dzieje pomiędzy linami nie podobna widzieć z jednego miejsca.

Nam osobiście sposób „prawdziwego sądu" bardzo by się podobał. Niejednokrotnie przekonaliśmy się, że dyskusja po walce doprowadza do pewnego uzgodnienia poglądów i dzięki niej można uniknąć błędów. Bo to, bądź co bądź, trzy głowy więcej są warte, niż jedna...

UŚMIECHNIĘTY SZYMURA



Franek Szymura jest zadowolony, bo wygrał walkę z Lanym, ale to nie była taka łatwa sprawa. Szymura lubi się fotografować i po meczu zaprosił na ring całe towarzystwo (sędzia ringowy — Węgier i obaj sekundanci), aby wspólnie stanąć przed obiektywem

Nowa porcja zagadek

czeka na uczestników Konkursu

Organizatorzy konkursu: „Zgadnij kto wygra"? dali nową porcję zagadek, które będą niesłychanie trudne dla biorących udział w konkursie. W dzisiejszym kuponie figuruje osiem spotkań piłkarskich. Na pierwszym miejscu figuruje spotkanie Polonia Piekary — RKS Zagłębie Dąbrowa Górnicza. Fachowcy śląscy radzą stawiać na Polonię, która na własnym boisku jest groźna i pokonała ostatnio dobry zespół Śląska ze Świętochłowic 3:0. Walcownia Dziedzice spotka się z Siemianowiczanką, która jest zespołem lepszym, jednak znajduje się obecnie w dość słabej formie, czego dowodem jest wysoka przegrana z Piastem Gliwice 2:5. Słaba forma Siemianowiczanki oraz własne boisko Walcowni wskazują, iż najrozsądniejszym wyjściem będzie postawienie jedynki.

Piast Gliwice upora się niewątpliwie z Łagiewnikami, dlatego też i tutaj radzimy wstawiać jedynkę. Spotkanie hutniczego KS Szopienice z Liniarnią Bytom to prawdziwy problem. Oba zespoły są mniej więcej równe, a że remis w obecnych warunkach terenowych należy do rzadkości, więc też dobrze będzie zagrać na dwie ewentualności, tj. jedynkę i dwójkę.

Ferrum Katowice gości u siebie Spartę z Bobrka i powinno przechylić szanse zwycięstwa na swoją stronę, tak samo zresztą, jak w następnym spotkaniu Huta Pokój Bytom ma wszelkie szanse na pokonanie hutniczego KS z Katowic.

Murowanym kandydatem na zwycięzcę jest Pogoń katowicka, która bez trudu powinna uporać się z piłkarzami Świtu z Sosnowca. Huta Batory z Chorzowa zalicza się również do względnych „pewniaków" i w spotkaniu z Wartą z Zawiercia powinna odnieść zwycięstwo, co zresztą wobec ostatniej porażki Warty 2:8 z RKS Będzin wydaje się bardzo prawdopodobne.

Jeśli chodzi o spotkania pięściarskie, to pewną zagadkę stanowi wynik meczu Częstochowa — Rzeszów w Rzeszowie Pierwszy mecz tych drużyn w Częstochowie dał wynik 9:7 dla Częstochowy, ale nie trzeba zapominać, że częstochowiacy wówczas nieco zlekceważyli przeciwnika i wystąpili w rezerwowym składzie. Obecnie Częstochowa zapowiada, że wyśle do Rzeszowa najsilniejszą ekipę. Jeśli tak istotnie będzie, to skłonni jesteśmy przewidywać powtórne zwycięstwo Częstochowy.

Mecz Szczecin — Śląsk odbędzie się w Szczecinie Śląsk posiada dużo większy rezerwuar pięściarzy i to zawodników więcej rytunowanych, niż szczeciniacy Przypuszczamy, że o ile Śląsk wystawi pełną swą ósemkę — to bez trudu powinien wygrać z młodszym okręgiem.

W meczach koszykówki odgadnięcie wyniku spotkania łódzkiej YMCA z warszawskim AZS nasuwa pewne trudności. Z większymi szansami przystępuje do tej rozgrywki YMCA, bowiem nie przegrała dotychczas ani jednego spotkania, nadto będzie grała w swojej hali i wobec swojej publiczności. Akademicy nie przegrali również dotąd żadnego spotkania, ale na ostatnim meczu z poznańskim KKS zagrali słabiutko.

Łatwiejszy do przewidzenia jest mecz w Poznaniu pomiędzy miejscowym KKS i krakowską Wisłą, gdzie szybsza i lepsza kondycyjnie Wisła będzie miała niewątpliwie przewagę nad gospodarzami, mimo ich własnego terenu.

Korty kryte już czynne

ale to jeszcze nie wszystko

Przed dwoma dniami na kortach Legii w hali na Służewcu w Warszawie rozpoczęli treningi tenisiści. Zaprawę juniorów prowadzi instruktor Roslak. Skonecki będzie grał (wczoraj wrócił z Zakopanego) z Bełdowskim i Olejniszynem, którzy na stałe osiedlili się w Warszawie.

Korty mają oświetlenie elektryczne (wieczorami), które jest jednak nieco za słabe. Konieczne są silniejsze żarówki.

Nasuwa się pytanie dlaczego PZT nie organizuje zapowiadanego obozu w Gliwicach? Narazie nic jakoś na ten temat nie słychać, a czas już najwyższy ponieważ według pewnych niewyraźnych jeszcze, lecz zarysowujących się znaków na ziemi i na niebie w końcu lutego mają w tym roku wyjechać na Riwierę: Skonecki i Kończak.

Ponadto, jak wiadomo, jesteśmy zgłoszeni do Pucharu Davisa i to obowiązuje również, aby się nie skompromitować, jak nadejdzie czas walki. Lepiej bowiem zawczasu o tym wszystkim pomyśleć, niż, jak to bywa w zwyczaju, improwizować w ostatniej chwili. Prosimy przeto PZT jeśli to tylko możliwe o nieco więcej energii. Przygotowania do zbliżającego zebrania nie powinny całkowicie absorbować wszystkich poczynań naszej najwyższej władzy tenisowej. Czas jeszcze (Sz)

Odpowiedzi Redakcji

Zbigniew Kloiner — Warszawa. Mylí się Pan grubo zalecając nam rolę obrońcy zawodników i klubów warszawskich. Przegląd Sportowy nie jest i nie będzie pismem dzielnicowym, ale ogólnopolskim. Leży nam na sercu dobro całego sportu polskiego bez oglądania się na ambicyjki lokalne Radzimy też Panu wyzbyć się szowinizmu dzielnicowego, który jest b niebezpieczny. Zdrowa rywalizacja pomiędzy dzielnicami i miastami jest wprawdzie konieczna i prowadzi do podniesienia poziomu sportowego, ale nie może przeradzać się w ślepy, bezmyślny szowinizm.

Co do Archackiego, to stanowisko zajęliśmy w ub. roku przed meczem ze Szwecją, niestety Archacki zawiódł nas (mecz ze Szwecją w Łodzi). W sprawie personalnego składu zarządu PZB zajmowaliśmy również głos przed walnym zgromadzeniem (trzeba czytać uważnie PS), dopominając się wprowadzenia do zarządu przedstawicieli ze wszystkich okręgów.

Odnośnie pytania Nr 2, to jest Pan w błędzie. Jeśli który z zawodników warszawskich dorośnie do reprezentacji, niewątpliwie poprzemy słuszną sprawę. Najlepszy dowód, że popieraliśmy ostatnio powrót Kolczyńskiego do reprezentacji, który niestety zawiódł całkowicie.

Pytanie Nr 3 jest tak naiwnie zredagowane, że nie możemy na nie udzielić odpowiedzi.

Pierwszym mistrzem Polski w piłce nożnej była Cracovia w 1921 r.

W przyszłości prosimy Pana o redagowanie swych listów w tonie nieco kulturalniejszym, gdyż w przeciwnym razie będą one wędrowały do kosza, jak na to zasługują...

Kolejarz z Siedlec. Niezgłoszenie na czas wygranej nie nastąpiło wprawdzie bezpośrednio z winy Panów, jednak istnieją przepisy, do których Komitet musi się stosować i nie może uwzględniać wyjątkowych wypadków, nawet wówczas gdyby były one teoretycznie uzasadnione Powstałby bowiem niesamowity bałagan i trudno byłoby opanować i tak dość ciężki aparat. List Pana przesłaliśmy do Kom. Olimpijskiego, wątpimy jednak, by coś dało się naprawić. Termin zgłoszeń musi być ograniczony, gdyż potrzeba czasu na przekazanie kuponów do Warszawy a przy obecnych warunkach pocztowych nie jest to tak proste. Adres Komitetu Olimpijskiego brzmi: Warszawa, Puławska 2

Sztam obserwuje

BYDGOSZCZ 4.12 (Tel. wł.). W Bydgoszczy odbyły się półfinały pierwszego kroku bokserskiego. Tytuły mistrzów zdobyli: w papierowej Panas (Brda), wygrywając z Żurawskim, w muszej — Kotoński (Zjednocz.) pokonał Milewskiego (Brda), w kogucie Helak (Zjedn.) wygrał z Kośmidrom (Gwiazda), w piórkowej Sajdak (Brda) zwyciężył w pierwszym starciu przez k. o. z Kowalskim (Zjedn.) W lekkiej Kutka (Brda) wygrał z Sipińskim (K. K. S.), w piórkowej Kruża (Brda) pokonał swego kolegę klubowego Zawodnego, w średniej Pełczyński (HKS) odniósł zwycięstwo nad Osińskim z Gwiazdy. W półciężkiej zwyciężył Lubiszewski (Zryw) przez dyskwalifikację Pewniaka (Noteć Nakło). Wreszcie w ciężkiej Żuchelkowski (Zjedn.) pokonał Sikorę z Gwiazdy.

W ringu sędziował p. Kacprzak. Przez cały czas walk obecny był trener PZB Feliks Sztam.

Wydawca: K.C. OMTUR, Warszawa
Redaguje Komitet
Redakcja i Administracja
WARSZAWA, MOKOTOWSKA 3
TELEFONY: 278-01, 878-83
Skrytka pocztowa 181
Skład: Drukarnia OMTUR, Warszawa
Druk: Drukarnia „Wiedza" Nr 1 „Robotnik"

KONKURS „ZGADNIJ KTO WYGRA" Kupon Nr 10. Niedziela, 11 stycznia 1948.	A			B			C		
	1	x	2	1	x	2	1	x	2
1. Szczecin — Śląsk (boks)									
2. Rzeszów — Częstochowa (boks)									
3. Polonia Piekary — RKS Zagłębie Dąbrowa Górnicza (p. n.)									
4. Walcownia Dziedzice — Siemianowiczanka (p. n.)									
5. Piast Gliwice — Łagiewniki Śl. (p. n.)									
6. H. K. S. Szopienice — Liniarnia Bytom (p. n.)									
7. Ferrum, Katowice — Sparta, Bobrek (p. n.)									
8. Huta Pokój Nowy Bytom — HKS Katowice (p. n.)									
9. Pogoń, Katowice — Świt Sosnowiec (p. n.)									
10. Huta Batory Chorzów — Warta, Zawiercie (p. n.)									
11. KKS Poznań — Wisła, Kraków (liga kosz.)									
12. YMCA Łódź — AZS Warszawa (liga kosz.)									
	20 zł.			20 zł.			20 zł		

Nazwisko i imię ....

adres ....

Numer kuponu . . . . . . Sprzedano znaczków olimpijskich a 25 zł . . . . . .

(Kupon wyciąć)

Uwaga:

1. Firmy przyjmują kupony do czwartku, dnia 8 stycznia (godz. 17).

2. Zgłoszenia wygranych przyjmowane są do wtorku, dnia 13 stycznia (godz. 17).

3. Ogłoszenie nagród nastąpi dnia 16 stycznia br.